Rok - Année XXXIX. ŚRODA, 30. lipca 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 30 Juillet 1947. Nr. 178.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227. | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny: Rédacteur en chef: Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

O pomoc amerykańską dla Polski

Odmówienie Polsce pomocy amerykańskiej, przyznanej jej poprzednio i kilku innym państwom, wywołała w Polsce głębokie wrażenie. Rząd i prasa polska zajmują się tym ważnym dla Polski, szczególnie w tej chwili, zagadnieniem.

Rzecznik ministerstwa Spraw Zagr. p. Wiktor Grosz powiedział m. in.:

„Oświadczenie amerykańskiego dep. stanu powołuje się na raport komisji amerykańskiej z plk. Harrisonem na czele, która niedawno bawiła w Polsce, celem zbadania sytuacji żywnościowej Polski. Plk. Harrison w swoim raporcie — pełnym uznania dla rządu i narodu na polu odbudowy kraju — doszedł do wniosku, że Polsce już w tym roku pomoc żywnościowa nie jest potrzebna".

„Pragnę jednak podkreślić: 1° Plk. Harrison powołuje się na polskich pracowników gospodarczych, którzy mieli oświadczyć, że Polska może się obejść w tym roku bez pomocy zagranicznej w dziedzinie żywnościowej. Tymczasem wiadomo nam, że p. Harrison był stale informowany, w czasie swego pobytu w Polsce, że pomoc w zbożu jest nam jeszcze potrzebna".

„2° Plk. Harrison stwierdził sam, że pewna ilość ziarna siewnego jest nam jeszcze potrzebna".

„3° Uchwała kongresu U.S.A. z maja br. przewiduje pomoc jak: medykamenty, tekstylia, nawozy sztuczne, co również, według raportu plk. Harrisona, jest Polsce potrzebne. Pragnęlibyśmy otrzymać je nie, jak proponuje dep. stanu, ze źródeł filantropijnych, ale na równych warunkach z innymi krajami.

„4° Ocena potrzeb żywnościowych Polski dokonana przez dep. stanu na podstawie raportu plk. Harrisona, sprzeczna jest z oceną komisji ONZ, która w styczniu br. określiła deficyt żywnościowy naszego kraju na sumę 139,9 milionów dolarów.

Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzić musimy, że zarówno decyzja dep. stanu, jak i wyjaśnienia tej decyzji, wydają się nam niesłuszne w stosunku do kraju, który był sojusznikiem St. Zjedn. przez cały czas wojny i który tak bardzo został w wyniku wojny zniszczony".

Tak mówił przedstawiciel rządu polskiego.

* * *

Cała prasa warszawska omawia zwrot w postanowieniach Stanów Zjednoczonych w stosunku do Polski i uważa go za krzywdzący dla Polski, gdyż powszechnie wiadomo, że Polsce niezbędnie potrzebna jest pomoc głównie w ziarnie siewnym, nawozach sztucznych, żywności i lekarstwach.

„Życie Warszawy" uważając decyzję dep. stanu za zdumiewającą, jest przekonane, że „zdumiewającą wyda się ta decyzja nie tylko polskiej opinii".

„Rzeczpospolita" bierze za dobrą monetę komplementy, w jakie owinięta jest odmowa Stanów Zjednoczonych i stara się dowieść, że w takich warunkach rząd Stanów Zjednoczonych powinien właśnie poprzeć kraje, które pomocy nie zmarnowały.

„Robotnik" pisze m. in.: „Ambasador USA Griffis niedawno mówił w Warszawie o ciepłych uczuciach, jakie naród amerykański żywi wobec narodu polskiego. Chcemy wierzyć, ale uważamy, że przyjaciół poznaje się nie po tym co mówią, lecz po tym co czynią".

„Robotnik" zapomina jednak, że w Stanach Zjednoczonych bierze się za złe, ustawiczną krytykę polityki Stanów Zjednoczonych w prasie polskiej, a w dodatku ambasador Griffis, na którego „Robotnik" się powołuje — oświadczył otwarcie dziennikarzom polskim, iż „nieobecność 9 państw europejskich na konferencji paryskiej niewątpliwie wpłynie na zmianę wykonania planu Marshalla".

Nieobecność ta wpływa widocznie na całkowitą zmianę stosunku rządu Stanów Zjedn. do owych 9 krajów. Zdanie to wyraża zresztą także warszawski „Kurier Codzienny" stwierdzając, że „powody odmowy nie są niestety wcale wyłącznie gospodarcze". „Jeżeli bowiem prawdą jest, iż również Węgry zostały zawiadomione, że nie będą one korzystały z pomocy amerykańskiej — chodzi w tym wypadku — zdaniem „Kuriera Codziennego" — prawdopodobnie „o polityczną presję wobec tych narodów, które nie chciały uczestniczyć w paryskich rozmowach nad planem Marshall'a".

Z naszej strony zwracaliśmy już w roku ubiegłym uwagę na niewłaściwy ton niektórych bliskich kołom rządowym pism. Paryska „Gazeta Polska" uchodząca za organ Ambasady, napadała naprzykład na UNRRĘ, zarzucając tejże organizacji, że przy rozdziale pomocy robi politykę. A kiedy „Narodowiec" uznał za szkodliwe takie ataki na czynniki, które Polsce dały darmo żywności, maszyn i narzędzi za setki milionów dolarów — wówczas „Gazeta Polska" napadła także na nas. Podobnie postępowały krajowe dzienniki komunistyczne wbrew mądremu przysłowiu ludowemu mówiącemu, że podarowanemu koniowi nie patrzy się w zęby.

Dziś cały naród polski będzie musiał cierpieć za takie popisy pychy i zarozumiałości pewnych czynników, którym niczego nie brak, ponieważ są przy władzy, i do krytykowania których w kraju się nie dopuszcza.

Rząd polski zaś domaga się przecież m.i. sześciuset milionów dolarów pożyczki z Banku Międzynarodowego, i potrzebować będzie na długo jeszcze różnorakiej pomocy, bez której ciężar odbudowy państwa może się okazać zbyt wielki dla osłabionych wojną, nędzą i wysiłkiem ramion szerokich mas pracujących.

Wskutek odmowy pomocy amerykańskiej 9 milionów Polaków skazanych na głodowanie

WARSZAWA. — W dniu 28 lipca br. podsekretarz stanu Iwaszkiewicz podał do wiadomości, iż 9 milionów mieszkańców Polski skazanych będzie jedynie na taką rację żywnościową, która będzie w stanie zapewnić 1700 kaloryj odżywczych, zamiast 2.300, które według rzeczoznawców anglosaskich na zachodzie Europy stanowi minimum odżywcze. Przyczyną jest odmowa pomocy amerykańskiej dla Polski.

Wchłanianie P.P.S. przez P.P.R.

A P.P.S. musi wyrażać zgodę i przyrzekać pomoc we własnej likwidacji

WARSZAWA. — (P.B.I.) — Dnia 26 bm. odbyła się w Warszawie konferencja aktywów PPS i PPR, w czasie której zebrani wysłuchali referatu sekr. CKW PPS Ćwika o uchwałach rady nacz. PPS oraz referatu posła Jędrychowskiego o ustosunkowaniu PPR do tych uchwał. Po ożywionej dyskusji, zebrani przyjęli rezolucję, w której witają z uznaniem uchwały rady nacz. PPS. Zebrani stwierdzają, że jednolity front, jako linia generalna obu partii, nie może być osłabiony jakimikolwiek warunkami, czy zastrzeżeniami. Zebrani zwalczać będą nie tylko jawnych przeciwników jednolitego frontu, ale i tych, którzy traktują jednolity front jako manewr lub przejściową, koniunkturalną taktykę.

Zebrani postanawiają oczyścić szeregi obu partii z elementów obcych ruchowi robotniczemu, elementów WNRowskich, dywersyjnych i reakcyjnych, którym udało się przeniknąć do jednej czy drugiej partii. W tej pracy obie partie będą sobie nawzajem pomagać w zbieraniu informacji i materiałów.

Dalsze postanowienie, to pomoc w zbliżeniu się organizacji młodzieżowych TUR i ZWM, usilna piecza nad jednością związkową i likwidacją wszelkiego warcholstwa i antyjednościowej działalności na tym terenie.

* * *

Gdyby P.P.R. sama na własną rękę powzięła podobną uchwałę, było by już wielkim upokorzeniem dla „bratniej" P.P.S., do której należy przecież premier Cyrankiewicz. Zmuszenie atoli P.P.S. przez P.P.R. do takiego niezwykłego samobiczowania publicznego jest już szczytem wszystkiego i świadczy najjaskrawiej o bezwzględnej dyktaturze wykonywanej przez PPR. nie tylko nad Krajem, ale nawet nad „bratnią" PPS. Bowiem mimo, że uchwała pozornie obowiązywać ma obie partie, jednak nawet wróble na dachu wiedzą, że uchwała powyższa **dotyczy wyłącznie P.P.S.**, którą zobowiązuje do likwidacji wszelkiego „warcholstwa" i „antyjednościowej" działalności. Warchołem takim jest naturalnie każdy przeciwnik dyktatury P.P.R.

Na Węgrzech rozpoczął się proces

42 oskarżonych

BUDAPESZT. — Rozgłośnia budapeszteńska podała do wiadomości w dniu 28 lipca b.r., iż rozpoczął się proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 42 działaczy politycznych oskarżonych o „spiskowanie" przeciwko całości Republiki węgierskiej oraz reżimowi. Proces potrwa kilka tygodni.

★

Kampania przedwyborcza na Węgrzech

BUDAPESZT. — Socjaldemokraci i komuniści węgierscy prowadzą kampanię przedwyborczą w związku z zapowiedzianymi na 31 sierpnia br. wyborami do Parlamentu. Obie partie występują z jedną wspólną listą w ramach obecnej koalicji rządowej.

W dniu 28 lipca br. w ramach kampanii blokowej przemawiał Premier Dinnyes, który oświadczył, iż Węgry pragną współpracy przede wszystkim ze swymi sąsiadami, a z Rosją w szczególności; Węgry dążą ponadto do utrzymania jak najlepszych stosunków gospodarczych z W. Brytanią i Francją. Premier dodał, iż obecny reżim zamierza przeprowadzić szereg reform społecznych i gospodarczych.

✶

Walka z chłopskim stronnictwem — Antysemityzm w Rumunii — 6.550 Żydów uciekło do Austrii

Bukareszt. — Rumuński minister Spraw Wewnętrznych Georgescu podał do wiadomości wszystkim dowódcom ochrony pogranicza, iż należy zacieśnić kontrolę graniczną, by uniemożliwić opuszczanie Rumunii członkom opozycyjnej partii chłopskiej. Jakkolwiek nie mówi się urzędowo o przyczynach nowych instrukcyj granicznych, to jednak wiadomo z Wiednia, iż w przeciągu lipca br. przekroczyło granicę austriacką, 6.550 Żydów rumuńskich, uciekających przed t.zw. „ponownym antysemityzmem".

—:-:—

U. S. A. zaprotestowały przeciwko zajęciu przez Rosję urządzeń naftowych w Rumunii

WASZYNGTON. — Amerykański Departament Stanu podał do wiadomości, iż zaprotestował w Moskwie przeciwko zerwaniu przez władze rosyjskie w Rumunii rozmów na temat zajęcia przez nie urządzeń naftowych, należących do Towarzystwa Rumuńsko-Amerykańskiego „Romano - Americana", stanowiącego oddział rumuński wielkiego Towarzystwa „Standart Oil Company" z New Jersey. Urządzenia te zostały zabrane przez Rosjan na początku okupacji Rumunii. Zabrany sprzęt i urządzenia przedstawiają wartość około jednego miliona dolarów.

Wyścigi samochodowe w Longchamp

W Bois de Boulogne i naokoło hipodromu Longchamp odbyły się w niedzielę 27. lipca największe w tym roku zawody samochodowe o Wielką Nagrodę Paryża. Zwyciężył automobilista J. P. Wimille. — Zeszłoroczny zdobywca nagrody, Sommer, musiał na skutek defektu w motorze wycofać się z biegu. Zdjęcie przedstawia start samochodów do wyścigu.

(Fot: France-Clichés)



Wrzenie w Palestynie

Trzech terrorystów ma być powieszonych!

Jerozolima. — W dniu 29 lipca br. ma być powieszonych 3 Żydów, którzy skazani zostali za dokonanie zamachu na więzienie w Acre w maju br. „Irgun Zwei Leumi" zapowiedział powieszenie dwóch sierżantów brytyjskich, o ile władze wojskowe wykonają wyrok na 3 terrorystach żydowskich. W Palestynie panuje podniecenie. Akcja sabotażowa trwa w dalszym ciągu.

★

1.100 Żydów przybyło nielegalnie do Haify

Hajfa. — W dniu 29 lipca br. zawinęły dwa statki z nielegalnymi imigrantami żydowskimi; „Retour à Sion" przywiózł 400 Żydów, a „Les Victoires" 700 nielegalnych imigrantów. Są to statki, o których już donosiliśmy.

Władze brytyjskie oświadczyły, iż wszyscy ci Żydzi będą odesłani na Cypr. Przygotowano już pierwszy transport wynoszący 800 Żydów.

„Irgun Zwei Leumi" wezwał społeczeństwo Palestyny, do nieposłuszeństwa wobec władz brytyjskich, nie płacenia podatków i nieuznawania trybunałów angielskich.

★

3 statki z 4.500 Żydami przybyły do Port de Bouc

Marsylia. — Do brzegu dobiły w Port de Bouc 3 statki: „Empire Vigour", „Ocean Vigour" i „Runnymeve Part" mający na pokładzie ok. 4.500 żydów, którzy zamierzali w sposób nielegalny dostać się do Palestyny. Ponoć nie chcą lądować we Francji, lecz domagają się przewiezienia na Cypr.

Utonęło 11 hinduskich pielgrzymów

COLOMBO. — Na północnym półwyspie Ceylonu zatonęło 11 pielgrzymów, w tym jeden mężczyzna, kilka kobiet i dzieci. Do wypadku doszło w czasie przeprawy przez morze pielgrzymów hinduskich, którzy udawali się do świątyni Hindu. Gwałtowna burza, szalejąca pod koniec ubiegłego tygodnia, wywróciła na morzu łódź, powodując katastrofę.

U. S. A. wyrażają żal z powodu konfliktu holendersko - indonezyjskiego

Waszyngton. — Stany Zjednoczone potwierdziły ponownie, iż mają nadzieję, że konflikt holendersko-indonezyjski zostanie rozwiązany na drodze pokojowego załatwienia. Amerykański Departament Stanu oświadczył, że z żalem przyjął do wiadomości, iż układ, który miał dopomagać do ugody dobrowolnej pomiędzy narodami holenderskim i indonezyjskim, jak to było przewidziane przez układ w Linggadjati.

Eksplozja na statku w Brest naładowanym nitratem

8 zabitych, setki rannych. Pożar zniszczył dzielnicę handlową

Paryż. — Na statku norweskim „Ocean" naładowanym nitratem wybuchł w poniedziałek po południu pożar. Kiedy holowniki usiłowały płonący statek przeciągnąć w miejsce bezpieczniejsze, na statku nastąpiła o g. 17.23 silna eksplozja, która ponowiła się wkrótce. Wskutek tego wybuchł ogień w pobliskiej gazowni i w składach nafty. Ogień rozszerzył się na dzielnicę handlową miasta, odbudowaną prowizorycznie z drzewa po wojnie. Pożar pod wieczór zdołano na szczęście opanować, ale szkody są wielkie także wskutek wybuchu. 8 osób poniosło śmierć, a wedle innych nawet 23. 100 osób jest poważniej rannych, a setki osób odniosło lżejsze obrażenia.

Wybuch był tak potężny, że odczuto go w obrębie 180 km. Wszystkie wozy zarekwirowaon w Morlaix i Quimpe i skierowano do Brest'u, skąd wywieziono rannych do Morlaix, Landeriaux i Lesneven.

Brest. — Do katastrofy w Brest doszło w następujących okolicznościach. Statek norweski „Ocean" przywiózł ze Stanów Zjednoczonych kilka tysięcy ton nitratu i mazutu i zawinął do portu w Brest w dniu 28 lipca br. Załoga znajdowała się na statku w całości. W południe statek był wprowadzony do portu przy pomocy holowników. Krótko potem na statku wybuchł pożar na wysokości gazowni portowej. O godzinie 17,23 na statku nastąpił pierwszy wybuch. Było kilku zabitych i rannych spośród załogi. Statek stanął w ogniu. Gdy marynarze opuścili statek, wówczas nastąpiła nowa eksplozja. Równocześnie w całym porcie huk przeraził wszystkich mieszkańców. Setki osób doznało obrażeń od podmuchu. W bezpośrednim sąsiedztwie dzielnicy portowej powstały pożary, które opanowano po kilku godzinach przy pomocy straży miejskiej, portowej i wojskowej.

Rozmiary katastrofy najlepiej obrazuje fakt, iż większość domów w portowej dzielnicy uległa zniszczeniu. Setki osób znalazło się w bezpośrednim zasięgu działania eksplozyj nitratowych.

Brak bliższych szczegółów, co do przyczyn wybuchu.

Wypadek w Brest przypomina katastrofę w mieście Teksas, gdzie spłonęło całe miasto i gdzie kilka tysięcy mieszkańców doznało bezpośrednich skutków eksplozyj i gdzie miasto do dziś stoi w ruinach.

Według komunikatu francuskiego ministerstwa Pracy, straty powstałe w porcie oceniane są na 100 milionów franków. Wybuch słyszano na 180 km. na terenie W. Brytanii.

★

Wybuch magazynu amunicji w okolicach Rouen

ROUEN. — W magazynie amunicji w St. André de l'Eure nastąpił wybuch, powodując wielki pożar, który rozprzestrzeniając się z wielką szybkością, przerzucił się na pobliski las i na sąsiednie pola pszenicy. Szkody są wielkie. Porozrzucana amunicja ciągle jeszcze wybucha.

Dwa pociągi zderzyły się

10 zabitych, 30 rannych

EINSIEDELN. — Na linii kolejowej w Biberbrueck w Szwajcarii południowej wydarzyła się w dniu 28 lipca katastrofa kolejowa. Mianowicie zderzyły się dwa pociągi, w następstwie czego było 10 zabitych i 30 rannych. Brak bliższych szczegółów, co było przyczyną tego wypadku.

—:-:—

Pożar w Brukseli spowodował nieostrożny żołnierz

Bruksela. — Zdołano wreszcie wyjaśnić przyczyny wielkiego pożaru gmachu ministerstwa oświaty, w którym zginęło 20 osób. Żołnierz Józef Egges, który tego dnia pełnił służbę w dziale kinematograficznym przyznał się, że przy świetle zapalniczki usiłował odczytać tytuł jednego z filmów, ponieważ brak było prądu z powodu strajku w elektrowni. Od zapalniczki zapalił się film, Egges zdołał zbiec, lecz 20 ludzi zapłaciło życiem za jego lekkomyślność.

Projekt ugody w sprawie zarobków między Gen. Konfed. Pracy (CGT) i Pracodawcami

Paryż. — Komisja dla spraw zarobkowych złożona z przedstawicieli CGT i pracodawców (CNPF) zebrała się na narady w poniedziałek rano. Obrady trwały kilka godzin i jak podano w komunikacie CGT., ogłoszonym przez sekretarza p. Pierre Lebrun, doprowadziły w zasadzie do uzgodnienia stanowiska obu delegacyj.

Wyłoniona komisja sześciu (po trzech z każdej strony) opracowała projekt szczegółowy. Będzie on przedstawiony we wtorek plenarnemu posiedzeniu Komisji Ekonomicznej i poddany pod jej obrady.

Projekt ten przewiduje:

1) Podniesienie minimum życiowego w Paryżu do 8.000 franków miesięcznie;

2) Zachowanie przez warstwę pracującą uzyskanych zdobyczy, jak n.p. premii od produkcji.

Ogólna podwyżka zarobków wyniosłaby 12 procent i nie wpłynęłaby na ceny.

✶

Syndykat Wolny (C.F.T.C.) domaga się: ustalenia minimum życiowego na 8.200 franków

Paryż. — Premier Ramadier, badając opinię syndykatów i pracodawców w kwestii zarobkowej, przyjął w ramach nakreślonych prac, delegację Syndykatu Wolnego (CFTC), która przedstawiła mu swój punkt widzenia.

Delegaci CFTC., którym przewodniczył sekretarz gen. Organizacji p. Gaston Teissier, domagali się ustalenia minimum życiowego w granicy 8.200 franków oraz podwyższenia dodatków rodzinnych.

Delegacja syndykalna poruszyła również problem żywnościowy, jako bardzo pilny i zagadnienie płac w rolnictwie.

—:-:—

300 tysięcy stanowisk urzędniczych ma być zniesionych!

Paryż. — Komisja t. zw. „gilotyny", mająca za zadanie obniżyć wydatki państwa przez zniesienie zbędnych urzędów, ustaliła już liczbę 180 urzędów, które mają być zniesione. Mówi się, iż ogółem 300 tys. stanowisk urzędniczych ma być skreślonych z budżetu.

—:-:—

Sprawa Komornego w Zgrom. Narodowym

Paryż. — Francuskie Zgromadzenie Narodowe podjęło w poniedziałek 29 lipca przerwaną ub. tygodnia dyskusję nad sprawą komornego. Dyskutowano nie nad projektem ustawy rządowej, lecz nad propozycją posła radykalno-społecznego Edgarda Faure, który zaproponował zarządzenia przejściowe aż do czasu powzięcia decydującej uchwały w tej sprawie.

Projekt posła Faure przewiduje przedłużenie przepisów dotychczasowej ustawy mieszkaniowej do 31 grudnia b.r. z prawem podwyższenia komornego do ośmiokrotnej wysokości komornego z roku 1914 dla budowli podpadających pod ustawę z 1936 r. (starych), a o jeden i pół razy komornego z roku 1939 dla budowli podpadających pod ustawę z 1941 r. (nowych).

Zgromadzenie projekt ten odesłało do rozpatrzenia do Komisji Ustawodawczej Zgromadzenia Narodowego.

We wtorek odbywał się dalszy ciąg dyskusji nad propozycją posła Faure.

Niepamiętne upały we Francji

W Paryżu w poniedziałek przeszło 40° w cieniu

PARYŻ. — Obserwatorium paryskie parku Mont-Souris zanotowało w poniedziałek 28 bm. 40,4 stopnie Celzjusza w cieniu. Jest to najwyższa temperatura, jaką kiedykolwiek notowano w stolicy Francji od chwili zaprowadzenia we Francji stałej służby meteorologicznej (1872). Rekord dnia pobiła jednak okolica miasta Tours. Tam temperatura dochodziła w cieniu 40,8° C.



W Poitiers zanotowano 41 stopni w cieniu, a w Bordeaux 40,4.

W tym samym czasie zanotowano: w Golei (Sahara) 34 stopnie, w Agadirze (Maroko) 28 stopni, Algerze 32 stopnie, Kairze 36 stopni i Dakarze 30 stopni.

We Francji Północnej zanotowano przeciętnie do 37 stopni, m. in następujące temperatury:

W Lille + 37°.
W Dunkierce + 34°.
W Cambrai + 36°.
W Lens + 37°.

★

25 zatonięć w jednym dniu...

PARYŻ. — Jednym ze skutków niezwykłych upałów jest wielka liczba utonięć, spowodowana szukaniem przez niezliczone rzesze ochłody w morzu, rzekach i jeziorach. Jak wynika z doniesień z całego kraju, w przeciągu 24 godzin zanotowano na terenie Francji 25 utonięć.

Kardynał Suhard u Papieża

Watykan. — Po raz drugi w ciągu 2 tygodni Papież przyjął na dłuższym posłuchaniu kardynała Suharda, arcybiskupa Paryża.

Prasa francuska o przemówieniu gen. de Gaulle

Paryż. — Przemówienie gen. de Gaulle wygłoszone w niedzielę w Rennes, w którym zaatakował postępowanie i taktykę komunistów i komunizmu, odbiło się głośnym echem w prasie francuskiej. Omawiając przemówienie, w zależności od przynależności partyjnej dzienniki podzieliły się na takie, które przyznają całkowicie rację generałowi oraz na takie, które go bezwzględnie zwalczają. Część prasy zajmuje stanowisko pośrednie.

Dziennik „Le Monde" scharakteryzował przemówienie niedzielne gen. de Gaulle jako proces wytoczony komunistom i Rosji Sowieckiej.

„France-Soir" widzi w przemówieniu zapowiedź otwartej wojny pomiędzy gen. de Gaulle a komunistami.

„L'Intransigeant" przemówienie to określił jako zajęcie przez generała stanowiska antykomunistycznego i atak przeciw sowieckiej polityce zagranicznej.

„Paris-Presse" wskazuje na niepokój we Francji wobec opanowania przez Rosję ⅔ kontynentu europejskiego.

Katolicki „La Croix" uwypukla przede wszystkim krytykę polityki partii komunistycznej.

Jeśli chodzi o dziennik komunistyczny „Ce Soir", widzi on w przemówieniu chęć rozbicia wewnętrznego Francji i dążność do wywołania rozdźwięków pomiędzy Aliantami.

W „L'Aube" prezes M.R.P. Robert Lecourt wskazał na ograniczenie wpływów komunistycznych w komitetach przedsiębiorstw przez zaprowadzenie głosowania proporcjonalnego oraz na politykę min. Bidault, który mimo odmowy Rosji przyczynił się do zwołania konferencji paryskiej.

2500 uczestników bierze udział w obradach XXIV Tygodnia Społecznego

PARYŻ. — W poniedziałek 28 lipca br. nastąpiło w lokalach Instytutu Katolickiego w Paryżu, uroczyste otwarcie XXIV Tygodnia Społecznego. W obradach, w których bierze udział 2.500 osób, uczestniczą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. C.F.T.C. jest reprezentowana przez swego sekretarza gen. p. Gaston Teissier, p. Zamański reprezentuje pracodawców francuskich.

—:-:—

Niezwykła podróż Niemca który uciekł z Krymu

Paryż. — Między osiami „Orient Ekspressu" aresztowano w Brigue pewnego Niemca, który ma poza sobą niezwykłą podróż. Niemiec zdołał uciec z obozu jeńców na Krymie i jako „ślepy pasażer" dostał się na statku do Tulonu, skąd koleją dotarł do Paryża.

—:-:—

100-letni starzec skazany na śmierć!

Nowy Jork. — W Price, w stanie Utaha niejaki Hiram Bebee, który twierdzi, iż ma ponad sto lat, został skazany na karę śmierci za zamordowanie urzędnika miejskiego. Wyrok ma być wykonany w dn. 11 sierpnia. Skazany domaga się wykonania wyroku przez rozstrzelanie.

Dziś Przyjaciel Dziatwy

Ze względu na ukazanie się następnego numeru naszego pisma w zmniejszonym formacie, zamieszczamy w dzisiejszym numerze tygodniowy dodatek dla dzieci „Przyjaciel Dziatwy".

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Tradycyjna wycieczka Bractw Różańcowych do Lourdes odbędzie się pod przewodnictwem Kardynała Gerlier w czasie od 7—10 października br. Z Paryża wyjedą do Lourdes trzy pociągi z dworca Austerlitz.

PARYŻ. — Zmarł na atak serca Pierre Cathala, były minister Finansów rządu Vichy. Miał on zapowiedzianą rozprawę przed Trybunałem Stanu.

WATYKAN. — Papież Pius XII opuścił Watykan, udając się do Castelgandolfo na dłuższy odpoczynek zalecony mu przez lekarzy.

RZYM. — Mały statek włoski, transportujący potajemnie 250 kwintali zboża do Jugosławii zatonął na wysokości Rawenny. Pięciu ludzi załogi zatrzymano.

BELGRAD. — Jugosłowiańskie pismo „Borba" w artykule z dnia 28 lipca br. oskarżyło rząd austriacki o to, iż popiera bandy dywersyjne na pograniczu austriacko - jugosłowiańskim, rekrutujące się spośród słoweńskich faszystów.

BELGRAD. — Marszałek Tito wydał obiad na cześć Premiera bułgarskiego Dymitrowa. Panuje przekonanie, iż pomiędzy Jugosławią i Bułgarią dojdzie do unii celnej, oraz bliższych sojuszów gospodarczych i politycznych.

MOSKWA. — Agencja „Tass" doniosła 29 lipca br., iż Amerykanie finansują tajne organizacje estońskie działające przeciwko Rosji na terenie Szwecji.

STAMBUŁ. — Eskadra floty wojennej brytyjskiej z krążownikiem „Liverpool" na czele wyjechała ze Stambułu, by udać się do Sebastopolu do Rosji z pierwszą po wojnie wizytą oficjalną.

WASZYNGTON. — Pogrzeb zmarłej matki Prezydenta Trumana odbył się w poniedziałek przy wyłącznym udziale rodziny. Zwłoki jej zostały złożone na cmentarzu w Fort Hilly w Kansas-City.

Nowe ataki partyzantów pod Gravena

105 zabitych

ATENY. — Komunikat grecki doniósł w dniu 28 lipca br. iż partyzanci wykonali nowy atak na miasto Gravena w północno - zachodniej Grecji. W czasie walk partyzanci stracili 105 żołnierzy.

W rejonie zaś Kaimaktchalan niedaleko granicy jugosłowiańskiej partyzanci przygotowują koncentrację środków do walki przeciwko lotnictwu rządowemu.

★

Nieporozumienia w gabinecie greckim

Ateny. — Na ostatnim zebraniu gabinetu greckiego w dniu 28 lipca br. rozpatrywano nowe zarządzenia przeciwko lewicy i partyzantom, jakie zaproponował grecki minister Spraw Wewnętrznych. Na tym tle doszło do poważnej różnicy zdań w łonie gabinetu. Generał Zervas, obecny minister Spraw Wewnętrznych zagroził ustąpieniem, jeżeli rząd grecki nie zdecyduje się na przyjęcie nowych, jeszcze bardziej energicznych zarządzeń.

★

Dwaj żołnierze brytyjscy w niewoli u partyzantów greckich

Ateny. — Drugi korpus grecki doniósł, iż w czasie walk w Hasia w Tessalii 3-cia brygada górska wyparła partyzantów, którzy wycofali się w góry, zostawiając 40 zabitych oraz 22 jeńców.

Władze greckie podały również do wiadomości, iż dwaj żołnierze brytyjscy jadący samochodem na drodze Lamio-Eomokos wpadli do niewoli partyzantów generała Markosa. Zostali oni odesłani do kwatery partyzantów w Derelli.

NANCY. — W pewnym opuszczonym domu znaleziono znaczną ilość broni i amunicji.

Głosy Czytelników

„O dobrą wolę do współpracy i zaufanie"

(Artykuł dyskusyjny)

Gdy każdego dnia przeglądamy szpalty prasy polskiej czy też po polsku drukowanej, to spostrzegamy jedyne swego rodzaju zjawisko, rzadko dość spotykane u innych narodów. Od pierwszego wiersza do ostatniego brzmi ona wyłącznie polityką, a nawet często bezbarwne informacje są celowo wypaczane, by tylko tym czy innym nastawieniem wytwarzać nienawiść partyjną i pogłębiać rozdział między odłamami społeczeństwa, które zawsze istniały i istnieć będą. Ktokolwiek by sobie zadał trudu przeglądać z całą dokładnością z tygodnia na tydzień prasę, ten spotka tylko takie czy inne zarzuty pod adresem PPR., PPS., PSL., CZP., czy też innych organizacyj czy związków, które pod niewinną maską apolityczności czy też pięknymi hasłami nie robią nic innego, jak tylko politykę, co w ostatecznym rezultacie prowadzi do dalszego systematycznego rozbijania emigracji i do jej tumanienia. Potęgując bowiem namiętności w tej całej walce, odrywa się społeczeństwo myślowo od troski poważniejszej, a to, jak sobie i rodzinie dziś i na przyszłość zapewnić możliwie najlepsze warunki materialne i moralne, a na tym najpewniejszym fundamencie budować szczęśliwą przyszłość narodu jako całości.

Wiadomym jest powszechnie, że dziś warunki życia i pracy dla nas na emigracji są bardzo ciężkie i byłby czas najwyższy, by każdy zastanowił się nad możliwościami ich poprawy. Absolutnie wierzę, że t. zw. społecznictwo w naszym rozumieniu i powszechnym wykonaniu nie stanowi treści życia narodów, ale jest tylko wypadkową tego życia, mogącą je w pewnych warunkach podciągnąć wzwyż. Dostatek obywatela w państwie a przez to ogólne bogactwo narodu pozwoliło niektódym narodom, jak np. Anglikom czy Amerykanom, dojść do ogromnej potęgi politycznej i gospodarczej, zaś zakłamane społecznictwo przyczyniło się w znacznej mierze do zepchnięcia nas, Polaków, niegdyś narodu potężnego, do roli parobków na cudzym zagonie zarówno na emigracji, jakoteż u siebie w Polsce.

Jako masa narodowa w 90%. byliśmy w Polsce najbiedniejsi ze wszystkich innych narodowości. Nasze piękne szerokie łany pól, fabryki, kopalnie, wspaniałe budynki po miastach, handel i przemysł, były nie polskie, a myśmy mieli tylko niezliczoną moc partyj politycznych, stowarzyszeń oświatowych, organizacyj społecznych, mnóstwo zebrań, wieców i zgromadzeń, jakoteż uroczystości, na których ładnie śpiewaliśmy piosenki, deklamowali wiersze, grali na instrumentach, czy też pięknie wybijali tempo na defiladach, często głodni, licho odziani i bez grosza przy duszy oraz zabezpieczenia materialnego naszych dzieci, lecz dumni, że inni na nas patrzą, najczęściej obcy, nasyceni, bogaci i nam biją brawa. To narodowi jako całości dawało błogi spokój i dumę, lecz nie ratowało go przed nędzą, a przeciwnie, stale ją pogłębiało.

Łatwo nam przyjdzie zgodzić się na to, że nikt z nas nie nakarmi swego dziecka dając mu na talerz do obiadu porcję tak dziś lansowanej przez politycznych proroków demokracji, na podwieczorek jedną rację faszyzmu, a na kolację patriotyczną piosenkę czy ładne tango. Trzeba bowiem dać mu kawałek chleba i trochę zupy, o co tak mało się martwią nasi społecznicy, a nawet przeciwnie, ponieważ dążą do tego, by naród jako siła w poczuciu swej siły organizacyjnej i solidarności nie przebudził się, a w zdrowym ruchu gospodarczo - społecznym nie przystąpił do tworzenia dóbr majątkowych doczesnych, by dać dzieciom lepszą przyszłość, a przez to państwu potęgę gospodarczą i niezależność.

Nie chodzi mi tutaj o propagandę zjednoczenia się, czy też jedności, względnie o poniżanie wartości pracy na terenie politycznym czy oświatowym, ani też o żadnego rodzaju społecznictwo, lecz o propagowanie współpracy gospodarczej tysięcznych mas w zrozumieniu interesu własnego, wzajemne wyciągnięcie się z biedy gospodarczej. Jest to myśl nurtująca dziś zbiedzone społeczeństwo polskie, jak to wyczułem z rozmów z wieloma towarzyszami pracy, a co też wynika tak jasno z pięknego artykułu „Człowieka", ogłoszonego w „Narodowcu" Nr. 159.

Właśnie w odpowiedzi na te mądre myśli „Człowieka" zaproponowałbym stworzenie na emigracji takiej organizacji gospodarczej, która wśród najszerszych mas, złożonych z różnych elementów politycznych, społecznych czy religijnych, stworzyłaby dobrą wolę współpracy i zaufania. Mam na myśli zorganizowanie spółdzielni kredytowej, która by miała na celu udzielanie swym członkom kredytów hipotecznie zabezpieczonych, celem zakładania własnych warsztatów pracy a przez to usamodzielnianie się i pracowanie na własny rachunek, a nie być obliczanym w wysokości zarobku przez różnych patronów jak koń czy wół w zależności od siły swych mięśni i zdrowia.

W takim rozwiązaniu w miarę posiadanych udziałów każdy miałby wolność w zakresie tworzenia własnego warsztatu pracy. Rolnik użyłby kredytu na zakupienie własnego gospodarstwa rolnego, zaś robotnik miejski kupiłby dom z ogrodem, gdzie z czasem mógłby założyć warsztat ślusarski, szewski czy inny dla siebie lub swych dzieci, inny znowu mógłby kupić lub wydzierżawić jakiś mały zakład handlowy czy też założyć własne przedsiębiorstwo.

Ten projekt opieram na doświadczeniu lat 1934—1939 na terenie województwa tarnopolskiego, gdzie przez spółdzielnie rolniczo - handlowe i mleczarskie, oparte o małe udziały chłopstwa polskiego i w bardzo ciężkich warunkach zorganizowane z powodu braku zaufania do spółdzielczości, tysiące ludzi zdobyło pracę i warunki kształcenia siebie i swych dzieci. Z drugiej zaś strony tworzyły się narodowe kapitały, które z biegiem czasu, potęgując się, mogły były przynieść Polsce unarodowienie życia gospodarczego i wyzwolenie Polski od gospodarczej zależności od kapitału zagranicznego. Nadto ogromne masy chłopstwa uzyskały możność nabywania potrzebnych im towarów i maszyn bez potrzeby opłacania kosztownego pośrednictwa, jakoteż sprzedaży swoich artykułów, jak zboże, mleko, jaja i bydło drożej, gdyż z pominięciem pośrednika.

Przypatrzmy się istotnym warunkom życia naszej emigracji. W środowiskach miejskich Polacy to w przeważającej części robotnicy prowadzący życie biedne w ubogich mieszkaniach i wychowujący swe dzieci często bardzo zdolne, też na robotników, a rzadziej na robotników wykwalifikowanych. Każdy ojciec rodziny marzy o swym domku, ogródku, myśli o dzieciach, które przejawiają te czy inne zdolności, lecz niestety z braku poważniejszej gotówki oraz możliwości kredytowych nie jest w stanie kupić czy też założyć jakiegoś warsztatu synowi czy córce. Bowiem w kieszeni pustka lub skromna gotówka w taki czy inny sposób zdobyta lecz niewystarczająca, zaś żadne możliwości kredytu, by mógł się usamodzielnić i stworzyć lepsze warunki bytu i pracy swym dzieciom.

Druga kategoria emigranta to chłop, dzierżawca lub połownik. I ten uskładał parę tysięcy w czasie wojny, lecz jest to za mało na kupno własnego gospodarstwa, a o tanim kredycie nie ma nawet mowy. Gdy urodzaj ładny i rok minie bez wypadku, to do tych oszczędności coś dołoży lecz nie dużo, bo właściwy dochód idzie do kieszeni właściciela, który nie pracuje. Gdy zaś rok nieurodzaju, to nie ma z czego kupić nawet spodni, które bardzo się niszczą przy pracy.

Zaś wszyscy ci posiadacze tych małych oszczędności pragnęliby je tak ulokować, by przynosiły dochód i stanowiły zabezpieczenie materialne rodziny na przyszłość, czy to jako własna ferma, czy realność miejska, czy własny warsztat rzemieślniczy czy też przedsiębiorstwo handlowe. Natomiast te małe pieniądze leżąc ukryte w pończosze, stale maleją, gdyż tracą na wartości. Sławna „la baisse" pozostała tylko na wywieszkach sklepowych, w rzeczywistości zaś wszystko drożeje i w miarę potęgowania się wstrząsów socjalnych nadal drożeć będzie, co w równej proporcji prowadzi do zubożenia mas pracujących. Dlatego sądzę, że każdy z nas winien dążyć do własności takiej czy innej, która by w razie kryzysu gospodarczego czy bezrobocia ulżyła położeniu, a w normalnych warunkach posłużyła za podstawę, na której każdy mógłby planować lepszą przyszłość zarówno dla siebie i swej rodziny, a przez to narodu, który tym silniejszy będzie, im więcej zawierać będzie jednostek gospodarczo silnych. Wiadomym jest, że z narodem nędzarzy nikt się nie liczy i nikt go nie potrzebuje.

Wielu postawi mi pytanie: jakże nabyć tę własność, gdy się ma bardzo małą gotówkę, zaś kredytu robociarzowi nikt nie udzieli. Byłby to napozór zarzut słuszny, lecz nie będzie on słusznym, gdy masowym ruchem wielotysięczna rzesza stworzy spółdzielnię kredytową i tam lokować będzie na oprocentowanie swoje oszczędności we formie udziałów. Oczywiście kapitał ten z chwilą wpłynięcia zostanie oddany członkom jako hipoteczna pożyczka na zakupno swej fermy, czy domu, warsztatu rzemieślniczego lub handlu. Jest warunkiem nieodzownym, jeśli taka organizacja mogła by spełnić swe zadanie, by była oparta o tysięczne masy oraz o wysoce kwalifikowanych kierowników, mających przy tym poważne gwarancje majątkowe. Dalej winna ona być oparta na zasadzie dobrej woli i współpracy oraz na wzajemnym zaufaniu wszystkich bez względu na różnice polityczne czy inne a nawet przy zupełnym wykluczeniu społecznictwa tak, jak my je pojmujemy i praktykujemy. W wykonaniu zaś gospodarczym programu takiej spółdzielni zostanie równocześnie wykonany najpiękniej i najpożyteczniej cel społeczny przez podciągnięcie jednostki i nadanie jej sił do samodzielnego bytu a przez to oparcia struktury państwowej na podstawie solidnej a to na obywatelu, który coś reprezentuje i z którym się każdy liczy. Taka współpraca gospodarcza ma też cel wychowawczy, dla Polaków bardzo ważny, a to stworzenie solidarności narodowej wśród warstw pracujących, czego nam tak bardzo brakuje. To był właśnie sposób, który doprowadził do bogactwa i dobrobytu całe narody jak Duńczyków, Holendrów i innych.

Pragnę dodać, że spółdzielczość należycie pojęta i wykonana jest najwyższą formą życia demokratycznego, tak często dziś wynaczonego i jej wykonanie było by jedną z właściwych dróg odbudowy Polski szczerze demokratycznej i ludowej a przy tym polskiej. O to my walczyliśmy, a nie o kłótnie, swary, rozbicie i nienawiść partyjną.

Władysław STADNIK, Argenteuil.

Protest episkopatu niemieckiego

Hamburg. — Biskupi niemieccy zaprotestowali w Międzynarodowej Komisji Kontroli w Niemczech przeciwko zamknięciu przez władze sowieckie trzech poważnych dzienników katolickich. Takie zarządzenia biskupi uważają za przeciwne gwarancjom udzielonym przez Sprzymierzonych. Zakazano również 1.500 czasopism i 13.000 książek katolickich. 5.000 wydawnictw i publikacyj katolickich, ukazujących się w innych strefach okupacyjnych zostało zakazanych w strefie rosyjskiej. (C.I.C.)

Parę słów o samolotach reakcyjnych

Wszyscy wiemy na czym polega poruszanie się samolotu w powietrzu: śruba powietrzna (propeller) poruszana przez silnik z nią połączony, poprostu wkręca się w powietrze — jak korkociąg w korek — i pociąga za sobą samolot.

W ostatnich latach zaczęto stosować zupełnie inną zasadę, zasadę reakcji. — Co to jest reakcja? Gdy strzelamy z dubeltówki, rewolweru czy w ogóle jakiejkolwiek broni palnej zauważamy w chwili wystrzału uderzenie wsteczne, a przy armacie cofnięcie się wstecz. — Kula niejako odbija się wylatując naprzód. Każdej sile skierowanej wprzód odpowiada taka sama co do wielkości siła wstecz. — Zupełnie poprawnie z punktu widzenia teoretycznego, można powiedzieć, że jak się uderzy nogą o ziemię, to ziemia się zatrzęsie. — Na tej zasadzie budują obecnie samoloty poruszające się z olbrzymią, bo dochodzącą do 1.000 km/godz. szybkością. — Silnik takiego aeroplanu może być skonstruowany z części jak niżej:



(Foto France. Cliches)

Samoloty napędem na przodzie, które niedługo będą przestarzałe.

Całość ma kształt cygara. Z przodu mamy śrubę powietrzną, używaną przy mniejszych szybkościach. Połączona jest ona dalej wstecz z kompresorem, dalej z turbiną gazową a z tyłu ma otwór przez który wylatują na zewnątrz gazy palące się.

Powietrze zewnętrzne wciągane jest w kompresor i podawane, po ściśnięciu, wstecz do komory spalania. Tam przemieszane ono jest z paliwem, spalane.

Pod wpływem spalania gazy rozprężają się, wpadają do turbiny, obracają ją a po wyleceniu z turbiny wydostają się na zewnątrz. Wtedy właśnie powstaje „reakcja", która porusza silnik naprzód, podczas gdy gazy wylatują wstecz.

Turbina porusza kompresor i — na tej samej osi znajdujący się — propeller.

Jako „paliwo" używa się płynny tlen lub wodór, bezdymny proch lub czarny proch, alkohol etylowy etc. Wszystkie te paliwa dają wysokie temperatury i ciśnienia. I tu leżała jedną z głównych trudności budowy tych silników: znaleźć materiał do zbudowania turbiny gazowej, wytrzymały na tak wysokie temperatury.

Silnik taki tym oszczędniej pracuje, im samolot szybciej się porusza, to znaczy im bardziej jest szybkość samolotu zbliżoną do szybkości gazów wylatujących.

I tu leży druga zasadnicza trudność: przy szybkościach bardzo wysokich, zbliżających się do szybkości głosu — około 330 m/sek. = powyżej 1100 km/godz. powietrze staje się poprostu „murem", stawia olbrzymi opór przedmiotowi poruszającemu się. — Technika rozwiązuje tę trudność przez odpowiednie ukształtowanie samolotu.

Powyżej opisaliśmy najogólniejszą zasadę jednego z wielu rodzaju silników.

Trzeba teraz rozróżnić dwa zasadnicze ich rodzaje: pierwszy nadający się do poruszania w atmosferze, to znaczy używający zewnętrznego powietrza do spalania, mający skrzydła, a więc podobny do normalnego samolotu.

Drugi rodzaj, to samolot — nazwijmy go rakietowym — mający wszelkie paliwo (a więc i tlen) skomprymowane w zbiornikach. Taki samolot może się poruszać poza atmosferą i taki właśnie silnik nadaje się do komunikacji międzyplanetarnej.

Mimo wszystko, taki samolot musi posiadać skrzydła, a to by z początku móc się poruszać z szybkością niezbyt wielką. Zbyt wysokie przyspiesznie było by za szkodliwe dla pasażerów!

Jak się odczuwa przyspieszenie? Samolot rusza z miejsca, wtedy odczuwamy jak nas „coś" (siła bezwładności) przyciska do oparcia siedzenia.

Te parę słów ani w przybliżeniu nie wyczerpujących tematu, ale dających ogólny obraz nowo powstającej techniki zakończę anegdotyczną wiadomością: oto jeszcze przed ostatnią wojną jeden Amerykanin złożył w agencji podróżniczej COOK w Nowym Jorku poważną kwotę, jako zapłatę z góry za pierwsze miejsce w samolocie międzyplanetarnym.

B.

Piraci na Morzu Śródziemnym!

Zrabowali ze statku włoskiego 80 tys. paczek papierosów

MARSYLIA. — Na morzu Śródziemnym wydarzył się nienotowany od lat wypadek piractwa. Mianowicie do statku włoskiego „Christina Madre" dobiła motorówka, z której wskoczyło na pokład statku 4 uzbrojonych mężczyzn. Pod groźbą broni zmusili załogę do udania się pod pokład, po czym przeładowali znajdujące się na statku 80 tys. paczek papierosów amerykańskich, wagi ok. 2 i pół tony i wartości kilku milionów fr. — Następnie motorówka udała się w kierunku lądu.

Walki w Grecji — 200 zabitych

Ateny. — Komunikat rządowy z dn. 26. lipca br. doniósł, iż najbardziej zacięte walki toczą się na wschodnich stokach góry Pindus. Z tego łańcucha gór wyszło ostatnio jedno z silniejszych uderzeń ze strony partyzantów w rejonie Gravena, o czym donosiliśmy. Do akcji weszło tu od 1.200 do 1.500 partyzantów.

Na zachód od Lamia partyzanci podjęli nowe działania. Jest to rejon 150 km. oddalony od Aten. Partyzanci stracili tutaj do 200 żołnierzy. Komunikat rządowy utrzymuje znowu, iż na pograniczu albańsko - jugosłowiańskim istnieje brygada międzynarodowa, która podtrzymuje wypady partyzantów.

Obserwatorzy neutralni sądzą, iż nie chodzi o brygadę w dosłownym tego słowa znaczeniu, ale prawdopodobnie o 20 tysięczne bataliony robocze zajęte przy budowie drogi kolejowej w rejonie Skoplie w Jugosławii, około 120 km. od granicy greckiej, które to oddziały prawdopodobnie udzielają pomocy partyzantom. W kołach dyplomatycznych panuje jednak przekonanie, iż w owych batalionach roboczych kryje się to, co Grecy nazywają brygadą międzynarodową.

Lotnictwo rządowe usiłuje paraliżować wypady partyzantów. Zarówno pod Gravena, jako też pod Lamia, wojska rządowe, dzięki lotnictwu, rozproszyły większe skupienia partyzanckie.

Premier Bułgarii Dymitrow w Belgradzie

BELGRAD. — Premier Bułgarii Dymitrow przybył do stolicy Jugosławii w dniu 27 lipca br. Na dworcu w Belgradzie powitał go osobiście marszałek Tito w towarzystwie korpusu dyplomatycznego. Dymitrow oświadczył dziennikarzom w Belgradzie, iż przybył do Jugosławii, by zawrzeć traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy.

—:-:—

Ogień na statku włoskim

Dublin. — Na statku włoskim, przewożącym węgiel amerykański dla jednej z firm irlandzkich, wybuchł pożar, który został opanowany przed wjazdem statku do portu w Dublinie. Statkiem tym był „Città di Viareggio", który dawniej należał do Amerykanów a ostatnio został odstawiony Włochom. Jest to statek typu „Liberty Ship".

—:-:—

Rzadka rocznica w Irlandii

Dublin. — Miasto Boyle w Irlandii obchodzić będzie rzadką rocznicę: tysiąc pięćsetlecie jednej z parafii miasta. Parafia Ballinameen została ustanowiona w r. 447 przez biskupa Dabbonne, bratanka św. Patryka, Apostoła Irlandii. Z okazji tej uroczystości Komitet organizacyjny wydał broszurę zatytułowaną: „1.500 lat jednej parafii irlandzkiej", w której podkreślone jest znaczenie tej parafii, istniejącej 1.500 lat, w historii kościoła katolickiego w Irlandii. (C.I.C.)

Francuskie badania nad energią atomową

Francja, której uczony Henri Becquerel odkrył w roku 1896 „promienie uranium", a dwa lata później Maria Curie-Skłodowska i mąż jej Piotr Curie odkryli rad, przystąpiła w roku 1939 do badań nad energią atomową. PP.: Joliot-Curie, Halban i Kowarski byli promotorami tych badań. Produktem naturalnym służącym do eksploatacji energii atomowej jest uranium, które podobnie jak inne minerały znajduje się w ziemi. Mało jest osób wyspecjalizowanych w poszukiwaniu uranium, którego największe pokłady dotąd odkryto na drugiej półkuli (w Kanadzie). Poszukiwania prowadzi się jednak w nieomal wszystkich większych państwach, między innymi we Francji. Kierownictwo badań i budowę stacji doświadczalnej, powierzono p. Fryderykowi Joliot-Curie. Rząd francuski mianował go dla tych spraw wysokim komisarzem. Stację doświadczalną buduje się w Saclay pod Wersalem. O instalacjach jej oraz dotychczasowym wyniku poszukiwań uranium we Francji, wygłosił dłuższy referat przed przedstawicielami prasy, p. F. Joliot-Curie. Mówiąc o nich podał do wiadomości, że geolodzy francuscy odkryli złoża uranium w miejscowości Grury w dep. Saone et Loire. Złoża te w wprawdzie nie są tak bogate jak te, które odkryto w Kanadzie czy w Katandze (Afryka), nie mniej jednak pozwalają Francji na prowadzenie swych badań. Jeśli chodzi o budowę stacji doświadczalnej, konstrukcja jej jest już tak dalece zaawansowana, że pierwsze doświadczenia będą przeprowadzone w ciągu roku 1948. Ośrodek w Saclay będzie formował poza tym kadry nowych uczonych i techników dla spraw energii atomowej. Na zdjęciu p. Joliot-Curie podczas swego wykładu. Z lewej żona wysokiego komisarza, pani Irena Joliot-Curie, córka pani Marii Curie-Skłodowskiej.



(Foto. France-Cuche)

Rosjanie i Anglicy nie mogli się pogodzić o dostawy i długi

Londyn. — Dziś lub jutro wręczy przewodniczący delegacji brytyjskiej Wilson memoriał o przebiegu zerwanych rozmów handlowych brytyjsko - sowieckich, po czym rząd brytyjski określi swoje stanowisko.

Moskwa. — Dnia 27. lipca br. wieczorem rosyjska agencja „Tass" podała do wiadomości rosyjski punkt widzenia na zerwanie rozmów handlowych brytyjsko - rosyjskich, prowadzonych w Moskwie przez 6 tygodni. Rosjanie twierdzą, iż W. Brytania nie chciała jasno określić swych zobowiązań odnośnie dostaw maszyn dla przemysłu drzewnego i naftowego. Po drugie W. Brytania nie chciała obniżyć stopy procentowej od długów, powstałych z tytułu dostaw towarów brytyjskich dla ludności cywilnej Rosji w roku 1941 roku.

Rosja dążyła do uzyskania 350 tysięcy ton szyn wąskotorowych i 400 tysięcy ton rur w najbliższych 4 latach, oraz pewnej ilości maszyn potrzebnych Rosji dla jej przemysłu drzewnego, w zamian za 5 milionów ton pszenicy, za konserwy rybne i zmniejszenie do pół procent odsetek od zobowiązań rosyjskich powstałych w roku 1941.

Agencja „Tass" zaprzecza, jakoby zerwanie nastąpiło na tle ceny za pszenicę.

Ile jest komunistów na świecie?

Londyn. — Na Kongresie partii komunistycznej w Londynie ujawniono, że ilość członków partii komunistycznych na świecie wynosi 18.692.000. Ilość ta rozkłada się na 57 krajów. M. in.: Rosja 6.000.000 członków, 3 proc. w stosunku do ilości ludności, Czechosłowacja 1.000.000 — 7%, Słowacja 250.000 — 10%, Włochy 2.200.000 — 5%, Wielka Brytania 43.000 — 0,001% Polska 600.000 — 3%, Grecja 400.000 — 5%, Francja 1.300.000 — 3%, St. Zjednoczone 74.000 — pół procent.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

310) (Ciąg dalszy)

Dziedziniec przed katedrą nabity jest głowami niby brukiem. Kto żyw tu obecny. Co chwila, gdy w kościele głośniej stuknie kilof, przez ten tłum przechodzi fala drżenia. — Czy już? Czy już? Czy znaleźli? — Wtedy biskup wychodzi na ganek. Woła: — Jeszcze nie! Módlcie się, nie tracąc wiary! Módlcie się, byśmy znaleźli!

Więc modlą się, wiele tylko mają sił. Modlą się żarliwie, strzeliście żarłocznie, natarczywie. Głód oczyścił ich ciała z żądzy, z chciwości, z ziemskich trosk i swarów, i teraz modląc się, wierzą mocno, że byle Bóg ich uratował, pozostaną świętymi. Nie popadną nigdy w dawne grzechy. Wyzbyli się ich na wieki... Za murami Antiochii rządziła nimfa pogańska Dafne, co ich na pokuszenie wiodła. Ulegli jej i grzeszyli. W obrębie miasta wyzbyli się złego uroku. Święty Piotr Apostoł, św. Szymom Stylita niech panują nad nimi, aż po wszystkie dni...

Kopacze ustają. Wyciągają się z trudem na wierzch, układają strudzone ciała na mozaice, przedstawiającej barwne pawie, z zadrością patrząc na nowych zastępców, schodzących w dół. Tym przypadnie zaszczyt odnalezienia św. włóczni, nie im. Mylą się, gdyż i ta zmiana, i trzecia, i czwarta, i dalsze. Otwór czerni się jamą coraz głębszą, stos wyniesionej ziemi rośnie, ludzie modlą się już, ale wyją, krzyczą do Boga, żądają, domagają się, dygocą. — Módlcie się!!! — powtarza biskup blady jak trup. Czyżby Bóg chciał tylko doświadczyć ich wiary? Nad brzegiem jamy Bartłomiej pół żywy z niecierpliwości płacze i rwie się, by go puszczono na dół. — Co ino znów apostoła widziałem! — woła. — Puśćcie mnie! Ja ją znajdę! Wiem, że znajdę!

— Co znajdziesz, chudziaku? — odpowiadają z niechęcią kopacze — miejsca tu dla ciebie nie ma, kilofa i tak nie utrzymasz w garści...

— Puśćcie go — mówią pojednawczo inni — może isto znajdzie...

Milkną z szacunkiem, bo do otworu podchodzi książę Tarentu. Nie było go w kościele. Owinięty w luźny, szeroki płaszcz, przygląda się z uwagą jamie, ostrożnie schodzi do środka.

— Ano wyjdźcie, odpocznijcie — powiada kopiącym — tego płaksę puśćcie, niech szuka...

Zmęczeni kopacze wychodzą powoli. A jest już połowa trzeciego dnia. Grzebią w ziemi bez przerwy dwie doby i pół, i umysły wszystkie są napięte jak struna, która lada chwila pęknie. Stoją u kresu wytrwania.

Za kopaczami Boemund opuszcza studnię. Niechże zejdzie teraz Bartłomiej, niech szuka. Może mu Apostoł objawi.

Gdy kleryk marsylski schodzi po drabinie w głąb, wszystkie oczy wpierają się w niego z natężeniem aż bolesnym. Sto głów pochyla się nad otworem jamy. Owiewają go oddechy. Kilku ludzi, stojąc na ganku, patrzy w głąb katedry, po czym obwołują czekającym na placu ludziom wszystko, co się tutaj dzieje.

...Bartłomiej schodzi do studni!...

...Nie może się utrzymać, podtrzymują go!...

...Już zeszedł...

— I co?... I co?... — huczy tłum.

...Klęknął na dnie... Modli się... Oświecają mu lampami...

Pan de Foix pchnął pana de la Tour i obaj wpadli do studni!... Przygnietli Bartłomieja... już się podnoszą... wyłażą na wierzch...

— Co robi Bartłomiej?... Co?

...Modli się.. Wstaje.. Oczy ma zamknięte... Dziubie ziemię łopatą... Odłożył ją... Szuka rękami... Po omacku... Głowę ma do góry zadartą... Nie widzi nic... Schyla się znowu i....

Ryk przeraźliwy tysiąca piersi obwieszcza tłumom zebranym na zewnątrz, czego już nie potrzeba objaśniać. — Jest włócznia!... Znalazł ją! Znalazł! Cud się stał... Dzięki Ci, Boże!.. .Z nieprzytomnymi oczami, z ustami rozwartymi szeroko w bezgłośnym okrzyku, Bartłomiej staje na dnie, w podniesionych wysoko rękach wyciągając znalezione ostrze. Kopacze musieli być tuż koło włóczni. Leżała pod samym wierzchem. Widno Bóg chciał, by on, Bartłomiej, ją znalazł..

Wszyscy padają na ziemię, rzuceni potężną garścią, wichrem uniesienia, radością. Och, teraz wiedzą wszyscy, że zwyciężą, że są ocaleni, zbawieni. Wyjdą z bram, niosąc ten oręż cudowny, i poganie struchleją od zgrozy, pierzchną jak chmury przed słońcem... Ocaleni! Ocaleni!...

Na klęczkach drżącymi dłońmi Ademar de Monteil przyjmuje od Bartłomieja święte znalezisko. Z oczu lecą mu łzy wdzięczności. Wejrzałeś na lud Twój, Panie, i wybawiony jest z paszczęki wroga...

Tłum na placu huczy, tłoczy się, ciśnie, szaleje, wdziera się szturmem do wnętrza. Ludzie depcą po sobie wzajemnie. Każdy chce widzieć własnymi oczami, własnymi palcami dotknąć. Więc biskup znowu wychodzi na ganek, tym razem, by cud potwierdzić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Organizowanie współpracy gospodarczej wśród ośmiu państw Wschodu

Węgry podpisały traktaty handlowe z Rosją, Bułgarią i Jugosławią

Budapeszt. — Sandor Ronai, węgierski minister Handlu Zagranicznego podał do wiadomości, iż Węgry podpisały traktat handlowy z Rosją, Bułgarią i Jugosławią. W przygotowaniu jest czwarty traktat z W. Brytanią. Układ z Rosją obejmuje wymianę towarową na przeszło 3 i pół miliarda franków. Rosja dostarczy Węgrom koksu, żelaza, soli i artykułów chemicznych wzamian za węgierską paprykę, oliwę, ropę i wyroby przemysłowe.

Układ z Jugosławią dotyczy wymiany wyrobów przemysłowych węgierskich za drzewo i wyroby meblarskie. Finlandia za maszyny węgierskie dostarczy drzewa budulcowego i papieru. Bułgaria tytoń za maszyny. Wreszcie Węgry zaofiarowały W. Brytanii drób, bekony i jaja za maszyny i surowce tekstylne. W tej sprawie delegacja węgierska przeprowadza rozmowy w Londynie z władzami brytyjskimi.

* * *

Podpisane przez Węgry traktaty są dalszą cegłą pod budowę współpracy gospodarczej Rosji z państwami środkowo europejskimi i bałkańskimi, oraz współpracy odnośnych państw między sobą.

Małe sensacje z wielkiego świata

—:-:—

■ Do Bayonne przybędzie w dn. 3-go sierpnia 20-letnia wielce piękna Portugalka Conchita Citron. Nie po to, by podziwiać miasto, lecz aby uśmiercić jeszcze jednego byka. Jako bowiem sławna toreadorka w swym kraju, mimo młodego wieku, delikatnymi swymi rączkami uśmierciła już 300 byków. Za każdy występ otrzymuje 300 tys. fr. — Taka młoda, taka ładna i tyle krwi...

■ Jeśli wieczorem macie czas obserwujcie uważnie niebo. Szukajcie „talerzy latających". Ostatnio miano je widzieć w Bordeaux!

■ Najwybitniejszy pisarz brytyjski Bernard Shaw obchodził w tych dniach swe 91 urodziny. Odmówił jednak udziału w uroczystościach urządzanych z tego powodu, gdyż ma wstręt do przypominania mu jego wieku. Jeśli dożyje stu lat — wtedy będzie to co innego.

■ Koszmarne chwile przechodzą niektórzy ludzie. Pod Clermond Ferrand ciężko ranny w wypadku samochodowym p. Poyet musiał całą noc przeleżeć obok zwłok zabitej córki. — W Alpach znów alpinista Leclerc całą noc zwisał na linie obok innego alpinisty, który poniósł śmierć.

■ W USA poszukuje się 3 młodych Szwedów, którzy dokonali wyczynu rekordowego w „jeździe na gapę". Przemycili się bowiem w ogonie samolotu, w kabinie dla narzędzi mierzącej 3 metry na jeden. I z lotniska zdołali umknąć niespostrzeżenie!

■ W jednym z kabaretów paryskich dwaj klowni, jak zazwyczaj na koniec każdego swego popisu, przy zastosowaniu odpowiedniej mimiki, złożyli bukiet kwiatów na stole jednej z klientek. Była to w tym wypadku pani Ewa Peron, o czym klowni nie wiedzieli. Pani Peron źle przyjęła hołd klownów, gdyż rozgniewana opuściła salę.

■ Lotnictwo nawiedzają od czasu do czasu „czarne serie" i wtedy jedna katastrofa wydarza się po drugiej. W Australii np. podczas ćwiczeń w ciągu jednej godziny było aż 7 wypadków lotniczych i 6 zabitych.

■ Czterech opryszków po wejściu do mieszkania p. Renon, 75-letniego staruszka w Paryżu, nałożyło mu kajdany, po czym w ciągu 2 godzin na oczach ofiary rozpruli kasę pancerną. Ponieważ razem z nimi zginęła niedawno przyjęta służąca, „perła" mogłaby zapewne wiele powiedzieć o rabusiach.

■ Parlamentarzyści francuscy, którzy zwiedzili ostatnio W. Brytanię, mogli się przekonać, że Anglicy nie żartują z ograniczeniami. Gościom podano befsztyk z wieloryba, a ponieważ nie mieli kartek, nie podano im chleba do obiadu...

■ Niektóre rodziny na wsi francuskiej uważają jako ujmę na honorze oddanie do domu zdrowia chorych umysłowo. Ofiarą tego fałszywego pojęcia „honoru" padła 2-letnia Georgetta Olivrie, której pod Rennes przeciął nożem gardło chory na umyśle 19-letni J. Couet. Policjantom ze śmiechem demonstrował, jak to swej ofierze zrobił po gardle „couic".

■ Gruby Hardy i chudy Laurel, przebywający na wakacjach w Anglii, wzięli udział w konkursie piękności na plaży. I to gruby Hardy udzielił następnie rad laureatce konkursu, jak zachować linię...

■ W Kalifornii zostanie wkrótce po 20 letniej pracy zmontowany olbrzymi teleskop o średnicy soczewki 5 metrów 60 ctm. — Będzie można przezeń widzieć co mieszkańcy Marsa jedzą na kolację...

■ Dawniej każde pojawienie się komety uważano za zapowiedź różnych klęsk. Miejmy nadzieję, że tym razem będzie inaczej po odkryciu w Kaliforni nowej komety dwunastej wielkości.

Praca kapelanów brytyjskich

Londyn. — Ks. J. Coghlan, naczelny kapelan katolicki i wikariusz generalny przy armii brytyjskiej, ogłosił pracę pod tytułem „Ksiądz wśród żołnierzy", gdzie przedstawił działalność kapelanów podczas ostatniej wojny. Stwierdza on, że ilość kapelanów katolickich przy armii brytyjskiej była stale niewystarczająca, wskutek czego zmuszeni oni byli pracować ponad miarę ludzkiej wytrzymałości.

Ogółem było 700 kapelanów. Wskutek działań wojennych zmarło 15, a rannych było 28. Do niewoli nieprzyjacielskiej dostało się 27. Kapelani towarzyszyli żołnierzom na wszystkich frontach, odprawiając nabożeństwa i udzielając pomocy religijnej. 27 kapelanów zostało udekorowanych a 56 wyróżnionych.

WARSZAWA. — Do Warszawy przybyła delegacja publicystów amerykańskich. Dziennikarze zabawią w Polsce kilka tygodni i zwiedzą Ziemie Odzyskane.

ANKARA. — Na początku sierpnia br. turecka misja techniczna wyjedzie do Stanów Zjednoczonych w składzie 5 oficerów i 2 inżynierów.

WASZYNGTON. — Amerykańska Izba Reprezentantów uchwaliła ustawę, na podstawie której Stany Zjednoczone odstąpią z własnej floty 31 statków, by wynagrodzić Włochy za zatopione statki włoskie, które w czasie wojny pływały po morzach pod flagą amerykańską.

BATAWIA. — Źródła indonezyjskie głoszą, iż Holendrzy stracili w czasie dotychczasowych działań na Jawie i Sumatrze 9.000 oficerów i żołnierzy.

LIPIEC
30
Środa

Dziś: Marty p.
Jutro: Ignacego w.
Pojutrze: Piotra w okow.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
za 3 miesiące . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . 475 Frs.
za cały rok . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe C.C. LILLE 16557.

Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

Jeden z poetów napisał, iż „miłość nie zna granic, nie wie co to pany, nie da się zakuć nikomu w kajdany".

Jeśli się spotyka wypadki, iż młodzi wchodzą na ślubne kobierce bez względu na różnice społeczne czy też wieku, to panuje powszechne uznanie dla miłości, jaka pomiędzy młodymi małżonkami istnieje. Kiedy jednak różnice wieku są zbyt wielkie i przekraczają n.p. 30 l. wówczas taka para staje się przedmiotem nie zawsze miłych uwag i zainteresowań publiczności. A kiedy różnice te dochodzą do 50 lat, to zaczyna to niepokoić nawet dziennikarzy. Gdy natomiast 132 letni kochanek pragnie poślubić 20-latkę, to sprawa nabiera rozgłosu amerykańskiego.

Tak się złożyło, iż ostatnio właśnie prasa amerykańska doniosła, że E. J. Monroë, syn piątego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, urodzony 4 lipca 1815 roku, a więc dziś mający 132 lata, zamierza wejść w związek małżeński po raz czwarty. Po trzech żonach, z którymi miał 11 dzieci, dziś już nieżyjących, Monroë wybrał sobie na czwartą towarzyszkę życia 20-letnią Amerykankę. Oczywiście rodzice tej nieustraszonej kandydatki przeciwstawiają się, tłumacząc niedoświadczonej córce „zbyt wielką rozpiętość wieku".

Ale biały gołąbek 132 letni kusi tak uwodzicielsko, iż dziewczę, nie wie, co zrobić. Zastanawia się, czy przypadkiem nie podglądnie tajemnicy tak długiego wieku.

Jej oblubieniec tymczasem nie robi żadnej magii ze swego trybu życia. Oświadcza wręcz: „długie życie, to nie tylko metoda, ile dar niebios". Niemniej młoda jego oblubienica dowiedziała się już, iż jej przyszły małżonek jada mało, mówi mało i wiele jarzyn. Zato w tak [illegible] papierosy dziennie i pija nieco rozcieńczonej whisky z wodą.

Do największych tajemnic Monroë i jego długiego życia, należy ponoć wstrzemięźliwość od wszelkiej polityki. „Polityka, powiedział Monroë, to najbardziej zabójczy bakcyl żywota".

Ten niezwykły wypadek utwierdza nas w przekonaniu, iż miłość jest prawdopodobnie również jednym ze składowych elementów jego długiego życia, skoro pragnie poraz ostatni, prawdopodobnie zaznać szczęścia w „małżeństwie z miłości".

Narady polsko - francuskie

Paryż. — Donoszą, że rokowania handlowe polsko - francuskie, zainaugurowane przybyciem min. Minca, potrwają dwa do trzech tygodni. Jest prawdopodobnym, że w toku narad dojdzie do ustalenia większego kontyngentu węgla polskiego dla Francji, wzamian za materiały techniczne, eksportowane przez Francję do Polski.

Zapowiedź dobrych zbiorów buraków cukrowych

Ostatnio doniesiono, że liczba hektarów ziemi oddanych pod uprawę buraków cukrowych, podwoiła się w porównaniu z rokiem 1945. Wynosi ona 202.000 hektarów. W kołach rolniczych panuje optymizm. Przepowiada się dobre zbiory i w związku z tym również wzrost przydziału cukru.

100.000 żołnierzy posiada Francja w Niemczech

Według wiadomości podanych przez agencję koła urzędowe w Niemczech, siły wojskowe Aliantów okupujące Niemcy wynoszą 730.000 żołnierzy. Z tego przypada na wojska rosyjskie 300.000, amerykańskie 130 tys., angielskie 200.000, francuskie 100.000.

Znany autor sensacyjnych powieści Antoni Marczyński przebywa w Ameryce, gdzie pisuje do prasy polsko-amerykańskiej. Również w Ameryce przebywa znany z Warszawy przed wojną Stefan Wioszczewski. Współpracuje on w „Dzienniku Chicagowskim".

Rząd belgijski wstrzymuje subwencje

Bruksela. — Rząd belgijski postanowił znieść subwencje na cele produkcyjne i wyrównawcze i zastąpić je specjalnymi dodatkami dla osób najniżej zarabiających i sklasyfikowanych w kategorii „ekonomicznie słabych".

Podał to do wiadomości premier Spaak na konferencji prasowej w Brukseli. Subwencje te obejmowały rocznie sumę 15 miliardów franków belgijskich. Przez zniesienie ich i zastosowanie nowej polityki rząd zaoszczędzi 5 miliardów 519 milionów franków, czyli 38% dotychczasowych wydatków.

Premier wyjaśnił, że środki te nie [illegible] spowodują zwyżkę ogólną cen sprzedaży detalicznej.

Decyzja ta dotknie przede wszystkim dotychczasowy kontyngentowane artykuły, jak chleb, masło, [illegible] margarynę, mleko i [illegible]. Przypuszczalnie cena chleba podskoczy z 3 fr. na 5 fr. 70 za chleb 900 gramów, a kilogram masła będzie kosztował 77 fr. 50 zamiast dotychczasowych 55 fr.

Wzrost cen tych artykułów wyrówna specjalny dodatek rodzinny dla osób nisko zarabiających, który będzie wynosił rocznie 744 franki. Będzie on wypłacany co dwa miesiące w postaci bonów upoważniających każdy na 62 franki.

Powyższa polityka ekonomiczna została podyktowana skończeniem ze sztucznymi cenami i [illegible]

Wieści z Polski

Zarobki górników w oświetleniu oficjalnym

W wywiadzie z przedstawicielem górników w Polsce donosi londyński urzędowy „Tygodnik Polski", iż zasadnicza stawka wykwalifikowanego rębacza wynosi 136 zł. dziennie. Do tego dochodzi dodatek w wysokości 20 proc. pod ziemią, oraz postępujący stopniowo dodatek od wydobycia. Przeciętny zarobek przekracza, wobec ustalonej na 90 proc. normy wydobycia przedwojennego znacznie 200 zł., a wydajny górnik może zarobić do 400 zł.

Górnik na powierzchni ma zasadniczą stawkę 84 zł. dziennie, lecz wobec szeregu zarządzeń, wzorowanych na systemie akordowym, może dociągnąć niekiedy do 200 zł.

Górnik otrzymuje na miesiąc 15 kg. chleba po 4 zł. za kg. (na wolnym rynku 40 zł.), 3 kg. tłuszczu po 20 zł., 3 kg. mięsa, 3 kg. mąki pszennej, półtora kg. cukru i 250 gr. mydła. Na żonę i każde dziecko otrzymuje po połowie swego przydziału. Poza tym na każdego członka rodziny otrzymuje miesięcznie 500 zł. dodatku.

Jak zaznaczył odnośny przedstawiciel, brak jest jeszcze w kraju wielu artykułów i górnik odczuwa go narówni z innymi. Brak przede wszystkim odzieży i obuwia. Po odpowiedniej umowie z Austrią, dostarczającą butów za węgiel, górnicy skorzystali z propozycji Zw. Zawodowego otrzymania rocznie zamiast 8 ton, 7 ton przydziału węgla za dostawę górnikom butów po cenie 450 zł. Lepiej wygląda przydział koszul i płótna.

Przy kopalniach istnieją „stołówki" bezpłatne, do których dyrekcja kopalni musi wpłacać za każdego pracownika 600 zł. miesięcznie.

Czas pracy wynosi 7 i pół godziny.

Do Zw. Zawodowego Górników należy ok. 80 proc. pracowników przemysłu węglowego.

Kłusownictwo tępi grubą zwierzynę

Jak wynika z pisma „Łowca Polski". w ciągu ostatniego roku pogłowie grubej zwierzyny w Polsce zmniejszyło się wskutek uprawiania kłusownictwa o 35 do 50 proc. Przy obecnym stanie rzeczy sarnom grozi kompletne wytępienie. — Szczególnie źle przedstawia się stan rzeczy na Ziemiach Odzyskanych.

Gradacja uprawiających kłusownictwo wygląda następująco: 1) Armia Czerwona, 2) Wojsko Polskie, 3) Urząd Bezpieczeństwa, 4) Milicja Obywatelska, 5) kłusownicy cywilni.

Ci więc, którzy posiadają broń z racji swego wojskowego czy policyjnego stanowiska, zamiast ochraniać zwierzynę, są jej najgorszymi tępicielami!

55 kg. warzyw na głowę

W akcji rozpowszechniania warzywnictwa wśród chłopów bardzo pomocna była UNRRA która dostarczyła, pół miliona sztuk paczek z kompletami nasion warzywnych.

Ogólny zbiór warzyw w roku ubiegłym wynosił około 14 milionów q. co daje około 55 kg. warzyw rocznie na osobę. W stosunku do norm przyjętych zagranicą jest to cyfra mała.

W roku 1947 przewiduje się w związku ze zwiększeniem upraw warzyw około 85 kg. warzyw na głowę ludności.

Odbudowa katedry warszawskiej

Warszawa. — Polskie komitety katolickie zorganizowały sprzedaż medalionów wybitych na cześć największych świętych polskich, by móc jak najprędzej rozpocząć budowę katedry warszawskiej. Sprzedaż ta, która dała o wiele większe wyniki niż się spodziewano, przyniesie — według obliczeń Ogólno polskiego komitetu — pierwsze trzydzieści milionów, która to suma jest bezwzględnie potrzebna dla rozpoczęcia pierwszych prac.

Otwarcie mostu kolejowego w Warszawie pod Cytadelą

Warszawa. — Oddano do użytku most kolejowy pod Cytadelą. Próba wytrzymałości wypadła jak najpomyślniej. Na most wjechał cały pociąg, który z normalną szybkością przebył odbudowany most.

Ujęcie zdrajcy, który miał wydać pierwszego dowódcę A. K.

Warszawa. — Aresztowano Zbigniewa Goździejewicza, konfidenta gestapo, któremu zarzuca się, że dzięki niemu Niemcom udało się schwytać pierwszego dowódcę A.K. gen. Grota. Goździejewicz zgolił wąsy i nałożył ciemne okulary, przypuszczając, że nikt go nie pozna. Przy dokładnej rewizji znaleziono przy nim kenkartę reichsdeutscha ze specjalną okrągłą pieczęcią, którą gestapo przykładało ludziom pracującym w wywiadzie.

Czy przyjmie się w Polsce roślina syberyjska?

Kutno. — Zasadzono 5 ha ziemi badanem, rośliną sprowadzoną do Polski z Syberii. Zawiera ona 30 proc. drogocennego garbnika potrzebnego dla produkcji przemysłu skórzanego. Badan był dotychczas rośliną importowaną do Polski.

Sąd publiczny nad sprawcami masowej zbrodni w Puchaczowie

Puchaczew. — Publicznie, na rynku, odbył się proces przeciwko schwytanym członkom bandy, która dokonała ostatnio masowej zbrodni na 21 osobach. Skazano Bogumiła Kornika na karę śmierci, Mariana Bobra i Marię Kornikową na dożywotne więzienie, Janinę Murarz na 3 lata więzienia, Janinę Stempel na dwa lata i Władysławę Włodarczyk na rok więzienia. Trzy ostatnie udzieliły informacyj i noclegów bandzie „Uskoka", która dokonała zbrodni.

Wzrost ludności Gdańska

Gdańsk. — Liczba urodzin w Gdańsku w roku bieżącym przewyższa trzykrotnie liczbę zgonów. W maju br. sporządzono 152 aktów zgonu, urodzeń zanotowano 450, małżeństw zarejestrowano 167.

Kościół z XI w. odkryto w Cieszynie

Cieszyn. — Na terenie zamku piastowskiego, obok starej baszty, dokonano odsłonięcia kościoła romańskiego z XI wieku. Kościół był prawdopodobnie kościołem zamkowym. Mury zewnętrzne posiadają szereg pęknięć. Przeprowadzone będą prace nad zabezpieczeniem świątyni.

Języki czeski i słowacki w szkołach powszechnych

Wrocław. — W najbliższym czasie zostanie otwarta obok Kudowy (powiat Kładzko) szkoła powszechna z czeskim językiem wykładowym.

W miejscowości Jabłonka-Łopsze Niższe (w powiecie nowotarskim) uruchomiona będzie szkoła powszechna ze słowackim językiem wykładowym.

Rzadki jubileusz burmistrza

Rybnik. — Miasto obchodziło rzadko spotykany jubileusz 25-lecia pracy swojego burmistrza Władysława Webera, najdłużej bodaj urzędującego w jednym miejscu, burmistrza w Polsce. Pracę swą przerwał na okres okupacji, by po skończeniu działań wojennych, jako jeden z pierwszych znów stanąć na dawnym posterunku.

Stan kupiectwa na Dolnym Śląsku

Wrocław. — Na Dolnym Śląsku jest 12.000 prywatnych placówek handlowych, zatrudniających ok. 19.000 osób w tym 12.000 właścicieli i 3.000 członków rodzin.

Największą ilość gdyż ok. 7.000 zakładów liczą przedsiębiorstwa branży spożywczo-tytoniowej.

Ludność jest katolicką!

Nowa ustawa małżeńska, wprowadzająca jako obowiązkowe śluby cywilne, wbrew woli jej autorów mimowoli stała się sprawdzianem przywiązania ludności do Kościoła. Poprzednio twierdzono mianowicie, że wielu ludzi tylko dla tego bierze ślub kościelny, ponieważ nie mieli innego sposobu legalizacji małżeństwa.

Tymczasem „Dziennik Zachodni" przytacza w tym względzie ciekawe dane. W Katowicach zawarto w maju rb. 102 małżeństwa w urzędzie stanu cywilnego wobec 42 w maju ub. roku. I oto okazuje się, że spośród małżeństw, zawieranych w urzędach stanu cywilnego a mających warunki na uzyskanie ślubu kościelnego, prawie 100% potwierdza ślub cywilny przez ślub kościelny!

Ponieważ obecnie nikt nie jest zmuszony brać ślubu kościelnego, aby małżeństwo było uznane przez władze, przeto fakt ten dowodzi przywiązania ludności do kościoła katolickiego.

—:-:—

3 katastrofy samochodwe w Bydgoszczy

Bydgoszcz. — W jednym dniu wydarzyły się tu 3 katastrofy samochodowe, w których kilka osób znalazło śmierć wzgl. zostało okaleczonych.

Do kanału wpadł samochód osobowy z 4 mężczyznami, z których jeden poniósł śmierć, a reszta została ranna.

Przy ul. Grunwaldzkiej samochód osobowy rozbił się o drzewo. Kobieta i mężczyzna zostali ciężko ranni.

Wreszcie na krzyżówce przy Rynku Zbożowym motocykl prowadzony przez Wincentego Popielewskiego zderzył się z samochodem ciężarowym. Żona Popielewskiego, Maria, poniosła śmierć, a on sam został ciężko ranny.

□ Stopień gen. brygady otrzymali pułkownicy: Mieczysław Miętkowski, Grzegorz Korczyński, Roman Romkowski i Mieczysław Moczar.

Warszawa. — Odbudowa kościoła pod wezwaniem św. Piotra i Pawła przy ul. Emilii Plater postępuje naprzód. Widać już zarysy sklepień nad bramą główną i oknami. Świątynia powstaje wyłącznie z dobrowolnych składek wiernych.

Łódź. — Aresztowano Marię Komisarczyk, która skupywała od robotników przędzę, pochodzącą z kradzieży fabrycznych. Z przędzy tej Komisarczykowa produkowała nici, przy czym nawijała 200 m. nici na szpulki zaopatrzone etykietą „1.000 metrów". W jej mieszkaniu skonfiskowano 10.724 w ten sposób sfałszowanych szpulek nici.

Kraków. — W czasie kąpieli utopił się w stawie koło cegielni przy ul. Niepołomickiej strzelec Stanisław Lisowski.

Częstochowa. — Wobec zanotowanych w miesiącu czerwcu 118 małżeństw, rozwodów zanotowano jedynie 5. Obywatele państw obcych, zawarli 3 małżeństwa, niepełnoletni (t.j. poniżej 18 lat życia) 4 małżeństwa.

Zawiercie. — Marta Czesław, zam. w miejscowości Kuźnica, gm. Poraj, zameldował, że jego 16 miesięczna córeczka wpadła do bagna i utonęła. Przyczyną wypadku — niedozór matki.

Wałbrzych. — Jadący motocyklem goniec przemysłu lniarskiego, Józef Pietrzak najechał na przechodzącą przez jezdnię Janinę Łukasiewicz, którą w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Wrocław. — Na rzece Bober utopił się Stępor Michał, lat 22, zam. we wsi Ujazdowo, pracownik PKP w Lwówku.

Sufit runął na głowy 400 widzów w kinie

Wrocław. — W miasteczku Strzegoń pow. Świdnica wydarzyła się katastrofa nienotowana dotychczas w Polsce. Oto w czasie seansu wieczornego w miejscowym kinie, wypełnionym około 400 widzami, runął na głowy zgromadzonych sufit.

Spod gruzów, zalegających salę, wydobyto zmasakrowane zwłoki dwojga dzieci i jednej kobiety oraz kilkudziesięciu rannych. Z tych ostatnich 10 osób, które odniosły poważniejsze obrażenia, znajduje się w szpitalu, resztę po opatrzeniu przekazano opiece domowej.

Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza ze Świdnicy. W związku z katastrofą aresztowano kierownika kina Janusa i dyrektora Zarządu Kin z Wrocławia, Wiśniewskiego.

Według informacji, budynek kina już za niemieckich czasów był podobno zamknięty, z uwagi na przepisy bezpieczeństwa. Przy przejmowaniu go przez zarząd kina, nie powołano żadnej komisji, która by orzekła o przydatności budynku dla celów widowiskowych. Sufit wykazywał już od kilku miesięcy obwisy. Kierownik kina zwracał się w związku z tym przed 2 miesiącami do swych władz we Wrocławiu, do chwili obecnej nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

Według opowiadań, już na początku tragicznego seansu posypało się z sufitu nieco gruzów, co spowodowało nawet chwilowe przerwanie wyświetlania filmu, które jednak po krótkiej przerwie kontynuowano, lekceważąc bezpośrednie niebezpieczeństwo. Pikantnym szczegółem katastrofy jest fakt znalezienia wśród gruzów dwóch karabinów, ukrytych prawdopodobnie przez Niemców.

Przygody Rafała Pigułki

Pojedziemy na łów, na łów,
Dobry piesku mój.
Lecz nie będą to łowy
Wśród zielonej dąbrowy,
Dobry piesku mój.

Bo na co się trudzić, trudzić,
Mój ty piesku mój!
Chodź na stryszek do góry,
Są tam myszy i szczury,
Jest ich cały rój.

A Barburka marzy, marzy,
Zająca mieć chce.
Ale Rafał leń stary,
Kpi ze swojej Barbary,
Oj, będzie z nim źle!

Jak to zwykle bywo, znów nawarzył piwa,
Które wypić musi z rączki swej żonusi!



122) (Ciąg dalszy)

Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

Cisza! tylko echo ważkich słów szemrało pod stropem mahoniowych kasetonów sali. Babka Zatorzecka zwróciła się do mnie:

— Romanie, w ręce twoje oddaję testament twego pradziada i cały Krąż... Pobogowie nie przestawali być właścicielami Krąża ,ale nie wiedzieli o tym... Ja tylko wiedziałam zawsze, że Krąż to ich dziedzictwo.

Zwróciła się do obecnych:

— Wy wszyscy zebrani tu słyszeliście testament mego ojca. Właścicielem dziedzicznym Krąża jest prawnuk Hieronima, obecny tu — Roman Pobóg...

Coś jeszcze zaczęła mówić, gdy zagłuszył ją krzyk Paschalisa.

Starzec ten, przed chwilą omdlewający, wyszarpnął się z rąk moich i wyrzuciwszy w górę ramiona wrzeszczał nieludzkim głosem:

— Pobóg na Krążu! Pobóg na Krążu!...

Porwał gwałtownie ze stołu stojący świecznik antyczny, uniósł go w rękach wysoko i obłąkany radością, potężny w swym podnieceniu, przerażający w wyglądzie, biegł wdłuż sali pod portretami, krzycząc bez tchu:

— Pobóg na Krążu!

Było coś tak olbrzymiego w tym tytanicznym wybuchu starca, taki bezbrzeżny ogrom entuzjazmu i szału, że wszyscy staliśmy jak wkuci w ziemię, osłupiali. Paschalis mocą swojej radości przygważdżał. Obiegł całą salę dokoła, snać resztą sił, bo się chwiał w swym pędzie i zataczał. Chciałem go podtrzymać, ale on stanął znowu przed portretem i chwiejący się machał świecznikiem w powietrzu, jak taranem, nad swoją i naszymi głowami. Zawołał ciszej ochrypłym, rwącym się potwornym charczeniem raczej, niż głosem:

— Pomszczonyś jaśnie wielmożny panie! spełniona wola twoja! Skończona... moja... męka! Zemsta, kara... doko... nana!

Odwrócił się w stronę sali. Głos mu się załamał jakby zakrzepł na chwilę i znowu zdławiony ryk, niby rannego lwa:

— Pobóg na Krążu!... Po... bóg...

Runął na posadzkę, na wznak, jak zwalony pień drzewa, ciężko, z łomotem, uderzając głową o ramę portretu. Świecznik z trzaskiem grzmotnął tuż obok niego. Dopadłem pierwszy, by dźwignąć Paschalisa z ziemi, za mną podbiegli Krzepa, Bogdziewicz, Korejwo.

Ale w oczach starca był już stygnący krzyk szczęścia obłędnego. Piersi wydały ostatnie tchnienie.

Skonał...

. . . .

Milczeliśmy wszyscy, jakby dur jakiś padł na salę.

Babka wpatrzona w zmarłego, wyglądała jak statua z granitu. W oddali zamajaczyła biała jak opłatek twarz Gabriela... Gdzieś w korytarzu rozległ się spazmatyczny płacz kobiecy...

A pod portretem pradziada na zapylonej posadzce leżał ten wierny sługa i przyjaciel Pobogów, już cichy, uspokojony. Umarł z nazwiskiem Poboga na ustach.

Obaj z Krzepą uklękliśmy u jego zwłok. Poczułem w oczach łzy.

. . . .

Tam, pod portretem, kazałem ustawić mu ostatnie wzniesienie — tam śpi teraz, a świecznik antyczny, którym witał dwukrotnie Poboga na Krążu, jarzący się światłem, stoi przy jego głowie. Okna mahoniowej sali w zamku świecą dziś czysto ziemskim, czerwono - złotym blaskiem mnóstwa gorejących świec.

Po zajściach w zamku, już o zachodzie słońca, odprowadzałem babkę do pawilonu. Na dziedzińcu zamkowym ujrzałem z przykrością tłum służby zebranej tu w uroczystym nastroju. Zawahałem się, czy babkę prowadzić tędy. Zauważyła to i szepnęła półgłosem:

— Idźmy, mogę już wszystko znieść.

Szliśmy pośród tłumu; rozstępował się przed nami w milczeniu.

Czerwone refleksy zachodzącego słońca rzuciły na białą twarz babki żywszy złotawy blask. Nie tknął on jednak czarnych głębin jej oczu, w których nie było już dawnego wyrazu męki, jeno rezygnacja zupełna, przygniatająca.

Szła odważnie, wyprostowana, patrząc gdzieś przed siebie. Tak może bohaterży idą na szafot. Ona wracała ze swojej Golgoty.

Tłum pochylił się w cichym ukłonie, oczy wszystkich wlepione były we mnie z tak wyraźną radością, tak serdecznie, że czułem się, w tej właśnie chwili, skrępowany tym objawem życzliwości. Ze względu na babkę było mi nawet bardzo przykro.

A ona rzekła półszeptem i miękko:

— Ciebie witają, Romku, nie krępuj się mną, okaż im serce. Jesteś na swojem dziedzictwie. Wszak oni wiedzą, że Krąż ocalony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

40.000 harcerek i harcerzy z 42 państw na Jamborée Pokoju we Francji

Do największych wydarzeń w życiu skautów będzie należał wielki zlot, zwany Jamborée, który za dwa tygodnie odbędzie się w Moisson pod Paryżem. Odbędzie się w dniach od 9 do 21 sierpnia i nabiera tym większego znaczenia, że będzie pierwszym powojennym największym zlotem młodzieży świata.



(Foto France Clichés)
Montowanie głośników w miasteczku

Pierwsze Jamborée odbyło się w 1920 r.

Nie będzie on pierwszym zlotem braci harcerskiej, lecz szóstym z rzędu, pięć pierwszych odbyło się przed drugą wojną światową.

Pierwszy taki zlot odbył się w roku 1920 w Anglii. Następny w 1924 w Danii, trzeci w 1929 w Szkocji, czwarty w 1933 na Węgrzech, piąty w 1937 w Holandii. Serię tych pięknych „złazów" przerwałaa druga wojna światowa i wznowienie ich, jak to już nie raz zaznaczaliśmy, powierzyły władze skautowe francuskiej młodzieży harcerskiej. Jamborée z sierpnia 1947 r. nazwano „Jamborée Pokoju".

Liczba uczestników wyniesie 40.000 osób

40.000 harcerek i harcerzy z 42 państw przybywa (znajduje się w drodze lub czyni ostatnie przygotowania do wyjazdu, do Moisson by w mieście z namiotów zbudowanym na 200 hektarach, odbyć swój zjazd przyjaźni, który winien być przykładem jak w życiu należy budować harmonijną jedność mimo różnic językowych, zwyczajów i pochodzenia.

Poza gospodarzami zlotu, którzy wystąpią z „Eclaireurs Unionistes" inspiracji protestanckiej, „Scouts de France" organizacji harcerskiej o podłożu nawskroś katolickim, laickich „Eclaireurs de France" i sekcji skautów muzułmańskich, zobaczymy Anglików, Amerykanów, Belgów, Szwajcarów, Węgrów, Czechów, Urugwajczyków, Brazylijczyków, Nowo-Zelandczyków, Australijczyków, przedstawicieli Czarnegu Lądu i tajemniczej Azji, itd... **Reprezentowane będzie również harcerstwo polskie.**

Wysiłek Francji

Przygotowania na przyjęcie „międzynarodowej braci" są już na ukończeniu. Francja, na którą spadł zaszczyt urządzenia zlotu, poczyniła wielki wysiłek by zlot ten wypadł jak najwspanialej. To co już dokonano i czego się jeszcze dokona, świadczy najlepiej o wielkości geniusza francuskiego, kurtuazji i poświęcenia się tam, gdzie chodzi o prestiż narodowy.

Do zorganizowania zlotu przyłożyło ręki **Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wydział Aprowizacyjny Kraju** wydał nakaz dostarczenia na miejsce takiej ilości produktów żywnościowych, by miasto było we wszystko co najpotrzebniejsze zaopatrzone. **Armia** pożyczyła potrzebny sprzęt i wysłała do Moisson specjalistów, którzy doglądali by budowa namiotów i schronień była pewna i trwała, przeprowadzona planowo. **Ministerstwo Oświaty** dało kredyty na niwelizację terenu a **Wydział drogowy** przeprowadził swoim personelem budowę dróg w miasteczku. **Poczta** wmontowała telefony, głośniki, zbudowała szereg agencyj pocztowych a **Zarząd Kolei Państwowych** przebudował dworzec w Rosny do przyjmowania dziennie 40 pociągów pasażerskich. **Dyrekcja „metra" paryskiego** zaś oddała do dyspozycji organizatorów zlotu 200 autobusów, które ze stacji Rosny będą przewoziły podróżnych do Moisson.

Dzięki tej harmonijnej współpracy, 500 specjalistów i 2.000 robotników drogowych zbudowało poza tym garaż otwarty na 4.000 samochodów, boiska do gier i zabaw, stadion reprezentacyjny na kilka tysięcy osób.

Zorganizowana została również

służba zdrowia.

Zbudowano przychodnie lekarskie i dentystyczne a nawet szpital na 200 chorych.

Nie zapomniano o teatrze, kinach i restauracjach, a opracowany program występów jest tak bogaty, że wszystkie dni dadzą moc emocyj i atrakcyj uczestnikom zlotu.

Wierzymy że kilkutygodniowy pobyt pod jednym niebem — „namiotem" przedstawicieli 42 państw, będzie dalszym ogniwem w kuciu łańcucha pokoju i pięknej tej organizacji przysporzy tysiące nowych zwolenników.



(Foto: France-Clichés)
Harcerze rozbijają ostatnie namioty

Wzrost liczby urodzin w dep. Sekwany

Paryż. — Liczba urodzeń w maju w dep. Sekwany wynosiła 9.133 i w porównaniu z majem ub. roku była wyższa o 671 jednostek.

W tym samym okresie (maju br.) zmarły 4.263 osoby, tak, że nadwyżka urodzin nad zgonami wynosi 4.870.

Odpowiedzi Redakcji

Władysław W. Breda (Holandia). — Wykazu osiedli polskich w Australii nie posiadamy. Uzyska go Pan napewno w Światowym Związku Polaków Zagranicą, Beautor Gardens, 28, London, S.W. 3 (Angleterre). (4219)

K. Sanatorium w Eaubonne. — Sprawę radzimy skierować do Związku Inwalidów Wojennych R.P., 24, rue de la Gare, Lens (P. de C.). (4220)

W.B. Hauteville (Ain). — Stanu posiadania (liczby członków) poszczególnych partyj w Polsce nie posiadamy. Wyjaśnień w tych sprawach mogłyby Panu udzielić tylko zainteresowane stronnictwa. (4221)

Apolinary L. Barlin. — Adresu wrocławskiej dyrekcji przemysłu drzewnego nie posiadamy. Radzimy przeto zaadresować list do Województwa, które ze swej strony przekaże list właściwemu urzędowi. (4222)

Wiktor M. Beaugis par Marcilly sur Seine (Marne). — Część wiosek dawnego powiatu grodzieńskiego została przyłączona do powiatu sokołowskiego, część do białostockiego. Szczegółowych danych mógłby udzielić Panu Wydział prasowy Ambasady R.P., 1, rue Talleyrand, Paris, 7. (4223)

Jan Cz. Avelles par Biceys (Aube). — Jeśli Pan czuje się pokrzywdzony orzeczeniem komisji weryfikacyjnej, należy wnieść reklamację do Organe de Liquidation de l'Armee Polonaise en France, La Fouilleuse à Suresnes (Seine). (4224)

Władysław S. Dobasle (M. et M.). — W sprawie opisanej w liście radzimy zwrócić się do konsulatu polskiego w Strasburgu na adres: Consulat de Pologne, 10, rue du Gen. de Castelneau, Strasbourg (Bas Rhin). 4225)

Czytelniczka z Pas de Calais. — Jest to sprawa rodzinna, którą należało by załatwić w rodzinie. Dziecko staje się pełnoletnim z 21-szym rokiem życia. Do tego czasu wszelkie jego poczynania wymagają zezwolenia rodziców. (4226)

Stanisław C. Laon (Aisne). — Pieniędzy z Polski bez uprzedniej zgody Komisji dewizowej nie wolno wysyłać. Wartość oficjalna złotego wynosi 1 zł. = 1.19 fr. fr. (4227)

Władysław M. Doogenbosch par Bruxelles. — Wyjaśnień, jakie starania należy poczynić by uzyskać zwrot mienia skradzionego przez Niemcy, udzielić może Panu Konsulat Gen. R.P. w Brukseli. (4228)

R. M. Houdain. — Wyjazd do angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec, jest dozwolony. Starania o zezwolenie na wjazd należy poczynić w Commissariat aux Affaires Allemandes, 2, rue Solferino, Paris, 7. (4229)

J. Sz. Asnières (Seine). — Sprawa korespondencji z bratem w Niemczech. — Jeśli Pan wie, że brat żyje, a przez P.C.K. nie może się Pan z nim skomunikować, radzimy sprawę opisać Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi w Szwajcarii. Adres jest następujący: Croix Rouge Internationale, Genéve (Suisse). (4230)

Przyjaciel dziatwy

Skąd się wzięły czerwone maki

...A było to tak, że pewnego wieczoru mały Jezusek zachorował. Miał gorączkę i bolała Go główka i zimno Mu było. Niewiadomo było co się stało. Może się zaziębił, kiedy raniusieńko biegał boso po rosie, może się napił zimnej wody, kiedy był zgrzany, a może zaszkodziło Mu to, że prawie przez cały dzień był w ciemnym, chłodnym lesie, bo pomagał pliszce odszukać pisklę, co się gdzieś zabłąkało.

Matka Boska strasznie była zmartwiona, że Jej Syneczek tak choruje. Dawała Mu parzonej macierzanki i herbaty z kwiatu lipowego i soku malinowego — ale nic nie pomagało. I trzeba było iść po inne lekarstwo do miasteczka, do apteki. A do tego miasteczka wcale nie było blisko. I to było jeszcze najgorsze, że akurat Świętego Józefa nie było w domu, bo dostał pracę aż w drugiej wsi. Taką ciesielską robotę, bo przecież był cieślą. Co więc było robić? Matka Boska prędziutko zapaskę chwyciła, okryła się nią, pieskowi łaciatemu kazała Dziecka pilnować i szybko, szybciusieńko pobiegła drogą do miasteczka. Biegła tak spiesznie, aż funkotała kwiaciasta spódnica, aż pobrzękiwały korale czerwone, co je miała na szyji. Biegła prędko, bosuteńka, bo z pośpiechu to zapomniała się obuć. A na tej drodze było strasznie dużo krzemieni. Niektóre to były takie ostre, że jak się stąpnęło bosą nogą, to można się było zranić. I tak właśnie Matka Boska, kiedy biegła po lekarstwo do miasteczka — strasznie sobie stopy poraniła. Ale nic na to nie zważała. Bo przecież najważniejsze było lekarstwo. O niczym nie myślała, tylko o tym, żeby te krople, co je we flaszeczce, za półtora złotego kupione, niosła — pomogły.

I pomogły. Już na drugi dzień, od rana Syneczek był zdrów zupełnie, i biegał po tej drodze, którą się szło do miasteczka. Biegał i całował czerwone maki, co wyrosły w tych miejscach, gdzie zostały krople krwi z poranionych stóp Matki.

Taką legendę opowiedziała Bronka. A tę legendę opowiedziała jej chrzestna, co znów słyszała ją od swojej babki. A ta babka jeszcze od swojej babki. Bo to jest bardzo stara legenda.

ĆMA

Raz się młoda ćma żaliła wobec starej, mądrej sowy:

„Chociaż jestem urodziwa, choć skrzydełka mam różowe — na nich złote są naszycia — wielka gnębi mnie zgryzota i odbiera radość życia: oto — chcę być cała złota!

Powiedz sowo, co mam robić?! — Przecież masz rozumu tyle... Powiedz, jak to złoto zdobyć?!

Sowa pomyślała chwilę, po czym rzekła tymi słowy:

— Otóż — taka moja rada: — zawierz doświadczeniu sowy... — ciesz się tym, co już posiadasz!

Rozgniewała się ćma młoda:

— Sama sobie więc poradzę! Z tobą mówić — czasu szkoda! Nie zbywa mi na odwadze, więc polecę tam, naprzeciw, gdzie we wszystkich prawie domach samo szczere złoto świeci! Stamtąd — wrócę ozłocona!!!

Poleciała ćma do światła, poleciała w płomień... Uszła z życiem. Ale za to — straciła urodę! Bo za szczere złoto biorąc zwyczajne światełka, opaliła swe różowo złociste skrzydełka...

Janina Wazlowa

Kwitną lipy

Już lipa roztula
Słoneczny swój puch;
A dalej tam z ula
Na pracę, na ruch!
A dalej tam z ula
Na pole, na znój!...
Piastowe my pszczoły,
Piastowy my rój!

Ta stara pasieka
Na plon czeka nasz,
My lecim od wieka
Z łąk kwietnych i z pasz
My lecim od wieka
I trud niesiem swój...
Piastowe my pszczoły,
Piastowy my rój!

I brzęczy i radzi
Złocisty nasz wiec.
Jak bożej czeladzi
Pracować, jak ledz.
Jak bożej czeladzi
W ten bratni iść strój...
Piastowe my pszczoły,
Piastowy my rój!

Nas budzi świt mglisty,
A spędza nas noc,
Gdy z lipy ojczystej
Żar bierzem i moc;
Moc życia, czar czynu
Na mir i na bój...
Piastowe my pszczoły,
Piastowy my rój!

I w kropli my miodu
Niesiemy w nasz ul
Prastarą woń rodu,
Co wiedzie się z pól;
I słodycz mi pieśni
Sączymy w serc zdrój...
Piastowe my pszczoły,
Piastowy my rój!

Maria Konopnicka.

Co kto woli

Pytali się najciekawsi: co kto będzie robił na wsi?

— Ja — rzekł Tomek — będę chodził do gaiku, po ogrodzie i po lesie i po łące, będę zioła rwał pachnące, a gdy zbiorę ich bez liku, to zasuszę je w zielniku!

— A ja— rzekła Hania mała — będę kwiatki hodowała, będę karmić też zwierzęta, kaczki, kury i pisklęta, i wszyściutko będę czynić, jak prawdziwa gospodyni.

— A ja — Stach powiedział na to — będę w lesie całe lato. Zajrzę w każdą lisią norę, w gniazdka kosów, wilg, sikorek, będę wszystko śledził skrycie, bo chcę poznać leśne życie.

— A ja będę zbierał grzyby!

— A ja będę łowił ryby!

— A ja — ze wszystkiego wolę z wieśniakami chodzić w pole i pracować tak, jak oni, tam gdzie zboże w pas się kłoni, gdzie gospodarz klepie kosę, rżysko kłuje w stopy bose, w zgięte plecy słońce piecze i hymn śpiewa skowroneczek.

— A ja — na wsi chcę być wszędzie! Tu i tam mnie pełno będzie.

Używajcie! Macie rację! Jak wakacje — to wakacje!

J. Gillowa

Jak to na górach

Nasi karpaccy bracia górale
Siedzą w dolinkach, co się zwą hale,
Pod modre niebo góry się jeżą
Śniegi tam zimą i latem leżą.
W nizinach szumią wody rozliczne,
Przy wodach bujne łąki prześliczne,
Po skałach ciemne świerki się chwieją,
Jak zajrzysz, góry w mglach błękitnieją.
Tak ci tam raźno, tak nic nie trzeba,
Jakbyś naprawdę trafił do nieba.
Chłodne strumienie lecą w doliny,
Szumią po dołach, huczą, jak młyny.
Kędyś przed chatą, w ciemnym wąwozie,
Wesoły góral beczy na kozie,
Cygan włóczęga brzęczy na drumli,
A pies przy progach, dziwiąc się, skomli.
Nad Morskim Okiem, nad stawem cichym,
Jest wielka góra, co się zwie Mnichem.
Kiedy w powietrzu ma się na burzę,
To góra we ćmie, jakby w kapturze.
Ach, na góralach takie śliczności,
Że się przypatrzyć naszej piękności
Za bydłem góral w brunatnej guni,
Śpiewając, biegnie z toporkiem w dłoni.
Przez lato w górach barany pasie,
A zwierza strzela w zimowym czasie.
Góral niechętnie w doliny schodzi:
Z tak pięknej ziemi wyjść się nie godzi.

Huśtawka

Była deska na pniaku
A miała dwa końce —
Na jednym siadła Basia
w wianuszeczku z maków,
Na drugim siadło
roześmiane słońce!
Zaczęli się hustać
do góry i na dół,
A śmiali się, a śmiala!
A jak zaraz powiem
Basia słońcem się śmiała
i polem i sadem,
A słoneczko Basiunią,
rzeką i sitowiem!

Juliusz Wirski

O Janku, warszawskim gazeciarzu

Nie znał wcale zabawy
Mały Janek z Warszawy,
Ale ciężko pracował od rana.

W dzień powszedni czy święto
Biegł ze swoją gazetą
Goniąc szybkie, dzwoniące tramwaje.

W dzień deszczowy i słotę
Drewniakami przez błoto
Biegnąc, krzyczał: „Ostatnie nowiny!"

A w pogodę ze słońcem
To się ścigał bez końca
Marszałkowską, i mostem, i dalej-...

Raniusieńko ze świtem
Stał po swoją gazetę
W gazeciarskim ogonku najmłodszy,

I pachnący drukarnią
Snop swych gazet zagarniał
Małym, chudym, dziecinnym ramieniem.

A wieczorem pod płaszczem
Amunicję przetaszczał
Taką ciężką, a tak bardzo cenną.

I był dumny. Do niego
Rzekł porucznik: „Kolego,
Jesteś dzielny, najlepszy z łączników".

Ciemną nocą na strychu
Amunicję po cichu
Chował Janek pod deski i cegły.

Lecz pewnego dnia rankiem
Była wielka łapanka
Otoczono i Janka kordonem.

A pod bluzą ukryty
Miał rewolwer zaszyty
Mały Janek, gazeciarz z Warszawy.

W wielkiej budzie zielonej
Janka też powieziono —
Biegło słońce zdziwione w ślad za nim.

Ulicami, ogrodem
Biegło za samochodem
Aż stanęło przed bramą Pawiaku.

Chciało wcisnąć się bramą
Biec za Jankiem tak samo.
Ale „Halt!" — krzyknął żołnierz niemiecki.

Danuta MOSTWIN.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Piękna uroczystość Polek w Masny (Nord)

Douai. — Polki w Nord pracują i rozwijają swą działalność. Czy to na obcych uroczystościach czy własnych, wszędzie widać ich wielki wkład i niezmordowany wysiłek, by życie emigracyjne budować i iść naprzód. Po pięknych uroczystościach urządzonych z okazji jubileuszowych rocznic kół Vieux-Condé, Raismes, Sabatier, itd., obchodzie w Dechy, przyszła kolej na rocznicę (14-tą) **Koła Polek im. Marii Leszczyńskiej z Masny.** Obchodziły ją członkinie zorganizowane w tej organizacji w niedzielę 27. lipca i stwierdzić trzeba, że praca w Masny nie należy do łatwych. Urządzenie rocznicy z tak bogatym programem, uznać należy za znak wysokiego wyrobienia i poświęcenia się dla sprawy polskiej miejscowych członkiń towarzystwa. Pracami i kołem kieruje niezmordowana w akcji, prezeska Koła, pani **Jordeczkowa.**

Uroczystość rozpoczęła się pięknym polskim zwyczajem. Mszą św. w miejscowym kościele parafialnym. Odprawił ją w intencji Koła **ks. prof. Soczewka** z Dechy, który przy tej okazji wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

Uroczystość świecka odbyła się w sali p. Łabudzińskiego. Otwarła ją po wprowadzeniu towarzystw: Kół Polek z **Dechy, Montigny en Ostrevent i Auberchicourt,** miejscowego **Bractwa Różańca żywego, Harcerzy i Stow. Rez. i b. Wojskowych** z miejscowości, pani **Jordeczkowa.** Z kolei obecni odśpiewali hymn narodowy, po czym wystąpił chór młodzieży z pieśniami i hymnem Związku Kół Polek, kreacji śp. red. Stacherskiego.

Na dalszy program złożyły się występy dzieci z „Dorotką". „Praczkami", „W morzu przegląda się", itd... oraz małej **Pietrzakówny** z „Laleczką".

Wierszyk „Monte Cassino", wygłoszony przez uczennicę szkolną **Zielińską** był poświęceniem wspomnienia kilku chwil bohaterom, którzy legli za wolność Polski.

Kontynuowano program artystyczny wystawieniem sztuczki „Bohaterowie", „Krakowiakiem", inscenizacją „Oj Magdalenką", „Cztery córy miał tata", sztuczką teatralną „Katastrofa" z deklamacją zbiorową, a na zakończenie wystawiono sztuczkę „Pani Ciekawska".

Program artystyczny wypadł pięknie. Kierowała występami, czy to młodzieży starszej, szkolnej czy też przedszkolnej, niezmordowana w pracy dla Koła, pani Jordeczkowa. Znać było, że włożyła w przygotowanie programu całe swe serce i duszę i w całej pełni za poniesiony trud zasługuje na uznanie.

Dodać należy, że w przerwach pomiędzy poszczególnymi występami wygłosili przemówienia między innymi **ks. prof. Soczowka, prezeska Okręgowa Kół Polek pani Musielakowa** oraz prezes KTM w Masny, **p. Babski.** W przemówieniach tych podniesiono zasługi Polek i ich wkład pracy w organizację polskiego życia na Wychodztwie.

Cegiełkę do tej budowy wniosły również Polki z Masny, którym na drodze pracy dla Polski życzymy dalszej pomyślnej pracy.

(jd.)

32 harcerzy francuskich wpław przez kanał La Manche

Tak jak donosiliśmy grupa harcerzy francuskich postanowiła przepłynąć kanał La Manche, organizując w tym celu odpowiednią sztafetę pływacką.

Pierwszy pływak skoczył do morza w poniedziałek 28. bm. o godz. 4-tej. Każdy z nich ma przepłynąć około 1.200 metrów. Towarzyszy im jeden ze statków marynarki wojennej.

Zlot KSMP Ż. i M. okręgu Billy Montigny w Rouvroy - Noumea

W niedzielę, dnia 27. lipca br. odbył się zlot KSMP. Ż. i M. Okręgu Billy Montigny w Rouvroy - Noumea.

O godz. 8.30 odbyła się Msza św., odprawiona przez ks. prof. Berka, w czasie której wygłosił podniosłe kazanie ks. Majchrzak. Po Mszy św. młodzież udała się w karnych szeregach na salę p. Woźniaka.

O godz. 12 rozpoczęły się zawody sportowe. W ping-pongu zwyciężyło Stow. żeńskie z Harnes przeciw Stow. żeńsk. z Sallaumines w stosunku 9—5. (Zawody odbywały się w świetlicy — sędziował druh Furmanowski). Równocześnie na stadionie rozpoczęto zawody biegami. I tak w biegu na 1.500 m. (dla młodzieży poniżej 18 lat) przybyli razem do mety: dh Pudło Jan i Grzybicki Ryszard, obaj z Sallaumines. W biegu na 3.000 m. (dla młodzieży powyżej 18 lat) przybyli do mety: 1) dh Kociupski z Sallaumines, 2) dh Łukaszczyk z Sallaumines, 3) dh Spychała z Harnes. O godz. 13 rozpoczęły się rozgrywki eliminacyjne w siatkówce (6 stowarzyszeń), sędzia dh Pryfer Kazimierz i Szeląg. W rozgrywkach tych 1 miejsce zdobyła drużyna z Sallaumines, 2) Montigny en Gohelle, 3) Harnes, 4) Mericourt - Maroc, 5) Billy Montigny, 6) Rouvroy. W rozgrywkach w siatkówce Stow. żeńskich zwyciężyła drużyna z Sallaumines przeciwko drużynie z Harnes w stosunku 2—0. W piłce nożnej zwyciężyła drużyna KSMP. z Sallaumines przeciw Reprezentacji Okręgu KSMP. Billy Montigny w stosunku 5—1.

Po zawodach sportowych nastąpiła w sali p. Woźniaka uroczysta wieczornica. O godz. 17. otworzył uroczystość prezes Okręgu dh Woźniak Edm., witając licznie zebraną publiczność i zaproszonych gości. Na sali zauważyliśmy m. in. ks. prof. Berka, patrona Okręgu ks. Majchrzaka, ks. Peża, ks. Plutowskiego, miłych gości holenderskich, dra Kornela Piecka i p. Jana Piecka z małżonkami, prezesa Komitetu p. Jana Rapiera. Po wspólnym odśpiewaniu pieśni przemawiał ks. prof. Berk, poczem udekorował medalem zasługi Polskiej Misji Katolickiej, dhnę Cecylię Donner, prezeskę Okręgu KSMP.-Ż. Billy Montigny za 10-cio letnią znojną i wytrwałą pracę dla dobra organizacji. Po przemówieniach ks. Plutowskiego i prezesa KSMP. M. dha Ambrożego nastąpiła inscenizacja pieśni „Na polu walki" w czasie której KSMP.M. z Sallaumines odśpiewał szereg pieśni żołnierskich. Poczem KSMP.-Ż. z Sallaumines odegrało sztuczkę teatralną p. t.: „Małe nieporozumienie". Następnie zespół druhen KSMP.Ż. z Harnes odtańczył krakowiaka. W dalszym ciągu występowały zespoły baletowe KSMP.-Ż. z Billy Montigny, KSMP.-Ż. z Montigny en Gohelle i KSMP.-Ż. z Rouvroy. Licznie zgromadzona publiczność darzyła wykonawców hucznymi oklaskami. Wieczornicę zakończono pieśnią „O Panie, któryś jest na niebie", odśpiewaną przez wszystkich obecnych.

Wieczorem odbyła się w sali p. Woźniaka zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do rana.

Zlot okręgu KSMP.-Ż. i M. Billy Montigny udał się nadzwyczajnie i tak organizatorom jak i wykonawcom należy się zań szczera podzięka. Brawo młodzieży polska! **Stop.**

Spadek cen wina

TULUZA. — W całym obwodzie południowym zanotowano poważny spadek cen hurtowych win. Gdy w ub. tygodniu płacono jeszcze 35 franków za litr wina 10°, w poniedziałek za to samo wino płacono już tylko 25 franków.

Przyczyną spadku cen ma być nikła konsumcja wina.

Tajny skład broni w Nancy

Policjant pełniący służbę na jednej z ulic miasta Nancy został powiadomiony, że jakiś chłopiec bawi się rewolwerem, kierując go w stronę przechodzących przechodniów. Wkrótce ten chłopiec został odnaleziony, a na zapytanie skąd wziął rewolwer, chłopiec wskazał stary i opuszczony dom, dodając, iż widział kilkakrotnie jak jeden z mieszkańców tej ulicy wchodził pokryjomu do środka. Kiedy policjant wszedł do wewnątrz domu, oczom jego przedstawił się prawdziwy skład broni. Znajdowały się tam karabiny zwykłe, karabiny maszynowe, granaty, amunicja itp. Całość była doskonale utrzymana.

Seria wypadków utopienia się w czasie kąpieli

Wraz z panującymi upałami seria wypadków śmiertelnych w czasie kąpieli wzrasta.

W niedzielę zanotowano we Francji 5 wypadków utopienia się. 10-cio letni Aumonteix z Clermont-Ferrand utopił się w Allier, 32-letnia pani Basamais z Riom utopiła się w Crevant, 28-letni Coult z Brive utopił się w kanale, który przechodzi przez to miasto. 14-letni Jacques Zaranguenan z kolonii wakacyjnej „Les Aiglons" w Asnieres utopił się w morzu koło Sables d'Olonne.

Dwóch młodych wojskowych André Demonfeucon i Gabriel Chancre utopiło się w Saonie koło Buxy.

W poniedziałek po południu utopił się w Auby 19-letni Jan Rogowski. Znajdował on się na wysokości mostu Fleurs kiedy nagle, prawdopodobnie na skutek udaru serca, zatonął w mgnieniu oka.

P. Pierre Ligny udał się wraz ze swymi siostrzeńcami na plażę w Cayeux. W pewnej chwili młodzi chłopcy zaczęli tonąć i p. Ligny popłynął na ich ratunek. Udało mu się ich uratować ale w momencie kiedy zbliżali się do brzegu doznał on udaru serca i zatonął. Inni plażowicze wyciągnęli go na brzeg, ale wszelkie zabiegi przywrócenia go do życia były daremne.

Obóz harcerek w Stella - Plage

Dnia 22. lipca rozpoczął się obóz harcerek w Stella Plage. Obejmuje on kurs zastępowych, kurs wodzów zuch i kolonię zuchową. Uczestniczy w nim 150 osób. Trwać będzie trzy tygodnie. Wszystkie zuchy i harcerki przybyły na miejsce szczęśliwie i zawiadamiają rodziców że im jest dobrze i miło. Pogoda jest prześliczna.

Komenda Obozu.

Wycieczka do Malo les Bains

Koło Rez. i Byłych Wojskowych z Lens organizuje 3. sierpnia br. wycieczkę autobusami do Malo les Bains.

Opłata za przyjazd wynosi (w obie strony) 275fr. Odjazd 3. sierpnia rano o godz. 6.00. Zbiórka przed kościołem szybu 12.

Zgłoszenia do wycieczki nadsyłać na ręce p. Bukowskiego Kazimierza, 18, rue Chaplain — szyb 12 — Lens.

CALONNE RICOURT. — **Koło śpiewu „Cecylia"** w trosce o rozpowszechnianie i podniesienie poziomu pieśni polskiej, wzywa Rodaków i Rodaczki z Calonne Ricouart i okolicy do zapisywania się do chóru.

Lekcje śpiewu odbywają się w każdą niedzielę o godz. 14 w sali pani Pokojskiej.

Wawrzyniak, prezes.

Ze zlotu Okr. I. KSMP.

Wyniki sportowe.

Bieg 3000 m. — 1. Kula KSMP. Lens 10' 45"; 2. Kwasigroch KSMP. Cal. Lievin 11' 1" 1/5; 3. Tarkowski KSMP. Lens. 4. Molka KSMP. Mazingarbe 2.

Bieg 1.200 m. — Łabaj J. Mazingarbe 7., 4' 3"; 2. Pawłowski Cal. Lievin 4' 10"; 3. Pokojski Bully Allouettes 4' 12"; 4. Grzemski Mazingarbe 7; 5. Radecki Mazingarbe 7.

Ping-pong ćwierćfinały. — Szatny Mazingarbe 2 Grząślewicz Lens 21—19—21—19; Cichowicz Lens — Jaskulski Mazingarbe 7. 21—12 21—17; Wojtkowiak Cal. Lievin — Nowak Mazingarbe 21—14 21—5; Pawłowski Cal. Lievin — Juszczak Mazingarbe 7. 21—10, 23—21.

Półfinały. — Pawłowski Cal. Lievin — Szatny Mazingarbe 2 21—16, 21—12; Wojtkowiak Calonne Lievin — Cichowicz Lens 21—12, 21—11.

Finał. — Pawłowski Cal. Lievin — Wojtkowiak Cal. Lievin 21—14, 14—21, 21—13;

Druh Pawłowski zdobył tytuł mistrza Okr. Lens na rok 1947.

Siatkówka. — KSMP. Mazingarbe 7 — KSMP. Bully Alouettes 2—0

Koszykówka. — KSMP. Lens — KSMP. Auchy 21—10.

Piłka nożna. — Gwiazda Bully — Repr. Okr. Lens KSMP. 4—1.

Gra była równa i reprezentacja nie zasłużyła na tak wysoką porażkę.

5-cio bój. — 1. Gorboda Auchy; 2. Tarkowski Lens; 3. Kuta Lens.

Bieg 100 m. dla młodzieży żeńskiej. — 1. Białecka Bully Alouettes 16 1/5 sek.; 2. Walczak Auchy; 3. Pokojska Bully Allouettes; 4. Potocka Bully Alouettes.

Juszczak Fr., kom. Okr. Lens.

Komunikat Z.B.U.R.O. Okr. Bruay

Zawiadamia się Koła ZBURO wchodzące w skład okręgu Bruay en Artois, aby się zgłosiły po odbiór materiału związkowego, do Baru Polskiego w Bruay en Artois. Biuro jest czynne w każdy wtorek rano i po południu.

• • •

Prosimy o nadesłanie sprawozdań miesięcznych na adres: Sternak Jan, 7, rue de la Clarence par Divion.

MARLES les Mines. — **M. R. N. P.** zawiadamia kolonię i okolicę, że w niedzielę 3. sierpnia o 15-ej w sali p. Lisa odbędzie się uroczystość z okazji rocznicy Manifestu Lipcowego. Na uroczystość zaprasza się wszystkich.

BRUAY en ARTOIS. — Zebranie **Tow. Polek im. Królowej Kunegundy** odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 16-ej w sali p. Kukiełczyńskiego.

Przecięte na trzy części ciało znaleziono na torze kolejowym Lille — Douai

Znajdujący się na urlopie Alfred Cabanou, odbywający służbę wojskową w Toulonie, rzucił się pod pociąg pomiędzy Seclin i Wattignies. Ciało jego zostało znalezione w jakiś czas później przez jednego z kolejarzy. Powiadomiona natychmiast policja przeprowadza dochodzenia w tej sprawie.

Policjant ratuje topiące się 3 dziewczynki

Lille. — 3 młode uczestniczki kolonii wakacyjnej „Air Pur" kąpały się na plaży Petit Fort Philippe koło Gravelines, kiedy nagle uniesione przez prąd poczęły tonąć. Leopold Butez, policjant z Fruges, znajdując się na plaży, pospieszył dziewczynkom na ratunek i udało mu się je uratować.

Samochód wjechał na przejeżdżający pociąg

Denain. — W czasie kiedy pociąg jadący z Caudry do Denain przejeżdżał przez szosę, nadjeżdżający samochód osobowy potrącił o lokomotywę pociągu i został odrzucony do rowu. Samochód został rozbity ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności, znajdujący się w środku bracia René i Paul Freydiger doznali tylko lekkich obrażeń.

Pożar garażu w Mouvaux

W garażu p. Grutnera przy ulicy Negrier powstał wczoraj pożar. Przybyła straż pożarna zdołała z trudem opanować sytuację. Szkody znaczne.

Konie padają na skutek udaru słonecznego

Dijon. — W gminach Bouhans, Autrey, Nantilly padło w tych dniach 7 koni na skutek udaru słonecznego.

Polskie nabożeństwa w Ardenach na miesiąc sierpień

3. sierpnia. Mousonville o godz. 9.00; Charleville o godz. 10.30; Sedan o godz. 12.30.

10. sierpnia: Flohimont o godz. 10.00. Wszyscy Rodacy z Givet i Fromelennes są tam proszeni.

15. sierpnia: Revin o godz. 9.00. Uroczyste nabożeństwo Święto M. B. Zielnej. Śpiewa zespół KSMP z Revin.

17 sierpnia: Deville o godz. 9.00; Montherme o godz. 11.30; Blagny o godz. 9.30.

31. sierpnia: Mouson o godz. 10.00. Rodaków z Mouson proszę o zawiadomienie Cité i okolicy.

Wszystkich z wyżej wymienionych osiedli, serdecznie zaprasza ich duszpasterz!

Ks. Dukiel.

Próbując „jeepa" zabił się

Saint-Quentin. — Józef Pałowski, mechanik garażowy w Riqueval, chciał wypróbować „jeepa". Zaprosił on 3 swoich kolegów jako pasażerów i ruszył w drogę. Po około 500 metrach samochód wykonał nagły skręt i obrócił się wyrzucając na zewnątrz znajdujące się tam osoby. Kiedy przybyła pomoc z garażu, Pałowski już nie żył, a 3 pasażerów musiało być przewiezionych do szpitala.

TROYES (Aube). — **(Uwaga).** — **Spowodu żałoby państwowej „Deuil National" dnia 27. lipca — ogłoszone na ten dzień przedstawienie teatralne T-wa Pomocy Oświatowej zostało przełożone na niedziele 3 sierpnia 47 r. Przedstawienie odbędzie się w sali teatru miejskiego.**

Zarząd P. O.

TROYES (Aube). — Zebranie **P. S. L. Koła Troyes,** odbędzie się w sobotę 2 sierpnia o godz. 20.30 w sali P. O. (naprzeciw poczty). Na zebraniu obecny będzie sekretarz zarządu Głównego z Paryża. Sprawy bardzo ważne.

TROYES (Aube). — Zebranie **Zw. Int. 2. DSP Koła Troyes** odbędzie się dnia 3 sierpnia o godz. 2-giej po południu w sali P. O. (naprzeciw poczty). Sprawy bardzo ważne. Obecny będzie prezes Główny Zw. Int. z Paryża.

LE FLEIX. — Zarząd **Koła Z. R. P.** zawiadamia że zebranie **K. R. P.** odbędzie się 3. sierpnia br. o godz. 13-tej w fermie u p. Lerivres w Damet Montfaucon (Dordogne). Sprawy ważne.

Nadesłano

Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następującą rezolucję Zw. Rez. i b. Wojsk. Okręgu IV.

„Zebrani delegaci Kół Rez. i b. Wojskowych Okręgu IV. na zebraniu okręgowym w dniu 20. lipca br. w Somain uchwalają co następuje:

Poważna liczba naszych członków byłych Wojskowych należy do organizacji katolickich. Stwierdzamy, że dotychczas nie jesteśmy poinformowani, o żadnych posunięciach Zjednoczenia Katolickiego, które mają doprowadzić do połączenia z resztą Organizacji Niepodległościowych które należą do C.Z.P.

Z tego wychodzi, że Zarząd Centralny Zjednoczenia Katolickiego przeprowadza wszelkie posunięcia z własnej inicjatywy — zapominając o informowaniu o tym swe jednostki lokalne.

Byli Wojskowi których łączą więzły organizacyjne tak ze Zjednoczeniem Katolickim jak i z C.Z.P. życzyliby sobie, by Zjednoczenie Emigracji Polskiej na wychodztwie polskim we Francji doszło nareszcie do celu".

Somain, dnia 20 lipca 1947.

(—) Tanaś Wawrzyniec, prezes.
(—) Binek Jan, sekretarz.

Od Red. — Tyle rezolucja. Szczegóły na jakie się rezolucja powołuje, są nam nieznane. Pragniemy jednak zaznaczyć dla porządku rzeczy, że kto chce celu, musi chcieć i środki, które do celu prowadzą. W danych warunkach powyższe publiczne upomnienia innej organizacji, a zwłaszcza organizacji tak wielkiej wagi jak „Zjednoczenie Katolickie", nie bardzo świadczy o właściwych dla zjednoczenia nastrojach. Zarząd Centr. Zjedn. Katolickiego jeżeli się cieszy zaufaniem swoich członków nie potrzebuje swoich posunięć usprawiedliwiać przed innymi organizacjami, a żądanie takie musi uchodzić za wysoce nieusprawiedliwione.

Wiadomości z Belgii

Marynarz z Antwerpii spadkobiercą multimilionowego majątku w Norwegii

Antwerpia. — Mieszkańcy dzielnicy portowej w Antwerpii żyją pod wrażeniem wiadomości, że jeden z nich, marynarz z zawodu nazwiskiem Hass, stał się dziedzicem fantastycznego majątku w Norwegii. Jak zwykle w takich wypadkach, różne bajki mające związek z tym olbrzymim na obecne stosunki spadkiem, krążą po całym mieście. Jedni więc opowiadają o tajemniczym zaginięciu nowego dziedzica, inni opowiadają o kradzieży olbrzymich sum pieniężnych wchodzących w skład tego majątku itd., itd...

Rzeczywistość przedstawia się w ten sposób, że Hass został wezwany w tych dniach do Konsulatu Norweskiego w Antwerpii i tam został powiadomiony o odziedziczeniu olbrzymiego majątku w Norwegii. Równocześnie wręczono mu tam 1.000 koron norweskich na podróż samolotem do Norwegii celem przyjęcia spadku.

Szczęśliwy marynarz który dotychczas pracował ciężko wraz ze swoją żoną na kawałek chleba, stał się w ten sposób jednym z multimilionerów.

Dwoje dzieci polskich zdobywa nagrody w konkursie na najpiękniejsze dziecko

Leodium. — Pomiędzy laureatami konkursu piękności dla dzieci, odbytym w wielkim pałacu Coronmeuse, znajdujemy 2 naszych polskich „milusińskich" Brzozowskiego Franciszka i Cierzkowskiego Jana.

SPORT



193 cm. w skoku wzwyż w przepięknym stylu „jaskółczym"

Nad poprzeczką widzimy studenta Uniwersytetu w Belfast, księcia A. P. Adedovin w czasie mistrzostw lekkoatletycznych Anglii w White City.

(Foto: Keystone)

Z mistrzostw kolarskich świata w Paryżu



Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym mistrzem świata w konkurencji „szybkości" został Anglik Harris. Biorący w tej konkurencji udział Polak Beck został wyeliminowany w biegach wstępnych.

Na zdjęciu nowy amatorski mistrz świata bije w finale Holendra Bijster'a.

(New York Times Foto)

Para Jędrzejowska — Caralulis przegrywa w finale międzynarodowych mistrzostw Francji

W finale gry mieszanej para Summers — Sturgess wygrała z parą polsko-rumuńską Jędrzejowska — Caralulis 6-0; 6-0.

Piłka nożna przyniosła skarbowi francuskiemu 98 milionów franków

Paryż. — Taksy i podatki pobierane z dochodów z meczów piłki nożnej, przyniosły skarbowi za ostatni sezon 98 milionów fr.

Przepłynął kanał północny

33-letni Tom Blayer przepłynął 37 km. przestrzeń kanału północnego w czasie 14 godzin i 14 minut.

Ten sam rekordzista przepłynął w 1937 r. kanał La Manche.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre — à la CGT —
Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Tirage de ce numéro: 44.300 exemplaires.